Nr. 23. We Lwowie, — Sobota dnia 28. Stycznia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji
„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:
rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Z powodu ważnych wypadków politycznych **rozszerzyła „Gazeta Narodowa“ swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego oprócz wiadomości, pochodzących z urzędowego biura korespondencyjnego, **umieszcza najwcześniej własne telegramy polityczne, giełdowe i zbożowe.**

Pod względem fejletonów i wiadomości literacko-artystycznych będzie *Gazeta Narodowa* starała się jak dotąd o dobór troskliwy, tak z pomiędzy utworów pisarzy narodowych, jakoteż tłumaczeń z piśmiennictw obcych.

Lwów dnia 27. stycznia.

Wniosek ks. Liechtensteina, podpisany przez klub centrum i kilku z klubu z prawego centrum i ks. Świeżego, zawichrzy niezawodnie prawicę, i trudno z góry obliczyć, jakie ztąd wynikną następstwa. Jak wiemy, niedawno temu ks. Liechtenstein i dep. książę Karlon na sejmikach relacyjnych oświadczyli, że losy tego projektu będą uważać za stanowczy probierz stosunku swego stronnictwa do rządu i prawicy, tj. że w razie odrzucenia tego wniosku, centrum wraz z kilkoma innymi posłami porzuci Radę państwa. Z drugiej strony lewica orzekła, że jeśli prezydent Izby dr. Smolka z góry nie uzna tego wniosku za zmianę konstytucji, a więc za projekt ustawy, wymagający większości dwóch trzecich, to oni opuszczą, tj. rozbiją Izbę posłów. A jednak ściśle biorąc, projekt ten wymaga tylko zwykłej większości.

Przed wniesieniem projektu Liechtensteina w Izbie posłów, napisał *Vaterland*, organ zdawna domagający się zaprowadzenia szkół wyznaniowych: „Zdumiewającem jest, że ministra Gautscha pisma półurzędowe jako przeciwnika szkoły wyznaniowej przedstawiają. Musimy przecie sądzić, że jedna ze składowych części większości, wnosząc taki projekt, zbadała pourzód zdanie większości i rządu. Rzeczą jest przeto niewątpliwą, że stronnictwo konserwatywne swój projekt rządowi przedłożyło i aprobatę ministra oświaty uzyskało, a dalej, że minister dotrzyma słowa i z całym zapałem wystąpi za zmianą ustaw szkolnych w duchu chrześciańskim“.

Vaterland jest organem zbyt poważnym, aby podobne rzeczy bez żadnej podstawy pisał. Tymczasem, jak wiemy, *Frmdblt* namiętnie uderza na wniosek Liechtensteina i zaprzecza doniesieniu *Vaterlandu* jakoby rząd znał go i pochwalał, a *Stara Presse* miała dzisiaj stanowczo przeciw wnioskowi wystąpić. Komu tu wierzyć?

Drugie pytanie: czy centrum starało się o aprobatę wykonawczego komitetu prawicy i jej klubów? Zdaje się, że centrum na własną rękę wystąpiło. Tak wypływa z przebiegu dyskusji nad tą sprawą, jaka się wczoraj w Kole polskiem odbyła.

Na zapytanie p. Smarzewskiego, jakie stanowisko Polacy zajmą wobec wniosku szkolnego Liechtensteina, odpowiedział przewodniczący p. Jaworski, że treść tego wniosku nie była mu wiadomą. Ubiegłej jesieni Liechtenstein prosił pp. Czerkawskiego i Grocholskiego, aby celem narad nad kwestją szkoły wyznaniowej Koło dwóch wydelegowało. Grocholski nie zgodził się, aby posłowie polscy brali udział w odnośnych konferencjach. P. Chrzanowski uderzył ostro na ks. Świeżego, iż podpisał wniosek Liechtensteina bez pozwolenia Koła. Tak samo mówił Madejski i inni, podczas gdy ks. Chotkowski nadmienił, że wniosek Liechtensteina tyczy się sprawy wyznaniowej, która według statutów Koła nie zależy od uchwał Koła. P. Biliński dowodził, że projekt Liechtensteina tyczy się także Galicji, choć jest tam niemożebny. Na tem urwano rozprawę.

Widzimy tu tylko, że wszystkich posłów, będących księżami katolickimi, pozyskano dla wniosku, pod podanym przez ks. Chotkowskiego pozorem — mówimy, pozorem, gdyż we wniosku tym nie chodzi o artykuły wiary lub formy religijne.

Jak z Pragi donoszą, *Politik* radośnie wita wniosek Liechtensteina, jako uwzględniający autonomię. Tego numeru *Politiki* jeszcze nie mamy. W telegramie jej z Wiednia powiedziano jednak, że należy poprzód usłyszeć motywa, którymi Liechtenstein uzasadniać będzie swój wniosek, aby wydać sąd o nim.

Przedłożenie rządu, dotyczące **nadzoru nad towarzystwami akademickiemi**, zostało wywołane tą okolicznością, że agitacja deputowanych narodowo-niemieckich doprowadziła do tego, iż przeważna część tych towarzystw ma na oku cele wielko-niemieckie, dopuszczając się otwarcie zdrady stanu. Dzieje się to mianowicie w Gracu. Najważniejszym punktem tego projektu jest, że gdy w życie wejdzie, mają wszystkie stowarzyszenia akademickie do 30 dni rekonstytuować się, tj. przedłożyć swoje statuta nanowo do zatwierdzenia, inaczej przez namiestnictwo rozwiązane będą.

Umowa **rządu węgierskiego z grupą rothschildowską** o emisję renty węgierskiej, przyszła już do skutku, lecz jeżeli prawda, co donosi *Corr. de l'Est*, że wszystkie węgierskie potrzeby kredytowe pokryte będą emisją **renty złotej**, to finanse węgierskie nanowo zawichrzone zostaną.

W ostatnim numerze rosyjskiego *Zbioru praw* ogłoszone zostało rozporządzenie, na mocy którego naczelnicy powiatowi i komisarze do spraw włościańskich w guberniach **Królestwa Polskiego**, w razie dostrzeżonego roztrwaniania funduszów gminnych, mają prawo przedsięwziąć odpowiednie środki, celem zapewnienia zwrotu sumy roztrwonionej.

Berlińska *National Ztg.* pisze: „Dotychczas dzieci **w szkołach polskich** (zaboru pruskiego) nie mogły się nauczyć ani po polsku ani po niemiecku. Po niemiecku nie mogły się nauczyć dla agitacji ze strony polskiej, a po polsku dla dualizmu językowego. Z tej przyczyny musiał rząd uczynić wybór między językiem polskim a niemieckim, a rozumie się samo przez się, że wybór tylko mógł wypaść na korzyść języka niemieckiego. Zresztą nikt Polakom nie chce odebrać ich języka ojczystego, a jeszcze tem mniej upośledzić dzieci polskie co do nauki religii. Przecież dzieci polskich rodziców będą po polsku rozmawiały w domu rodzicielskim. Ale po kilkudziesięciu latach **o polskim języku piśmiennym** w polskich prowincjach nie będzie mowy“.

Z równem prawem my możemy powiedzieć, że nikt nie poręczy wieczności Prusom, i kto wie, czy za lat 50 będzie w tych prowincjach polskich egzystować będzie piśmienny język niemiecki.

Odwiedziny rumuńskiego ministra **Stourdzy** u ks. **Bismarka** w Friedrichsruhe, uważają za znak pomyślnych stosunków między Niemcami a Rumunią, i głoszą, że Stourdza miał się odezwać z tem, iż Rumunia zyskała teraz bardzo zadawalniające dla przyszłości swej podstawy. Ks. Bismark zna Stourdzę od r. 1880. Poznali się wówczas w Kissingen i konferowali od tego czasu już kilka razy ze sobą.

Biskup wrocławski ks. **Kopp**, wróciwszy właśnie z Rzymu, powołany został, jak wiemy, do ks. **Bismarka**, a to prawdopodobnie w celu porozumienia się co do nowych rządowych projektów kościelno-politycznych.

Lord **Churchill** zapewne nie spotka się z ks. Bismarkiem. Wyjedzie on wkrótce do Paryża, gdzie ma tydzień zabawić.

Jak słychać, ks. **Bismark** w przyszłym tygodniu przybędzie do **Berlina**, i przemówi w rajchstagu o położeniu zewnętrznem. O tem wątpimy, dopóki położenie jasnego kształtu nie przybierze.

W komisji wojskowej rajchstagu oświadczył minister wojny, że koszta nowej ustawy wojskowej wynoszą około 280 milionów marek. Na zapytanie Windthorsta odpowiedział minister, iż nie może rzec, że to już ostatnie żądanie, i odmówił wyszczególnienia wydatków.

W sejmie pruskim obradowano d. 24. b. m. nad ustawą o ulżeniu ciężarów szkół ludowych, mianowicie opłata szkolna od uczniów ma być zniesioną, a natomiast państwo da gminom subwencje w sumie 20 mil. marek na opłacanie nauczycieli.

Francuzka Izba posłów przystąpiła już do obrad **budżetowych**. Sprawozdanie p. Cavaignaca o ekstraordynarjum wojskowem wykazuje, że republika od r. 1870 na samą nową broń 2.243 mil. fr. wydała. Na rok zeszły przeznaczono 370 mil. fr., z tych 130 mil. fr. na karabin leblowski. Na wykończenie uzbrojenia potrzeba będzie 350 mil. franków.

Głównym powodem zerwania układów **handlowych francuzko-włoskich** ma być, że z 272 przedmiotów traktatu z r. 1881 chciały Włochy przyjąć do nowego traktatu tylko 89, a i na te nałożyć cła wyższe. Jak słychać, ponowne podjęcie rokowań nie jest wykluczone.

Papież wezwał biskupów całego świata, aby we Wielki piątek zbierano składki na kustodję OO. Bernardynów (Niemcy niedokładnie zowią ich Franciszkanami) w Ziemi świętej. Nowy kustosz, ks. Jacques de Castelmadama, odjechał d. 25. bm. z Rzymu do Jerozolimy. Dla zorganizowania silnej kustodji wezwano każdą prowincję bernardyńską, aby po jednym księdzu i braciszku do Ziemi św. wysłały. Jak wiemy, z prowincji galicyjskiej wyjechał tam ks. Norbert Golichowski.

Rzymski korespondent *Polit. Corr.*, utrzymujący stosunki w kołach watykańskich, pisze pod d. 23. b. m.: „**Ojciec św.** ukończył właśnie wypracowanie encykliki o **kwestji socjalnej**. W encyklice tej rozwija Leon XIII. myśl, która służyła za podstawę jego mowie, mianej w październiku z. r. z powodu pielgrzymki francuskich robotników. Papież oświadcza się za interwencją władzy państwowej na korzyść klas robotniczych, ale interwencja musi być roztropnie ograniczoną i zastosowaną do stosunków i potrzeb poszczególnych krajów. Papież usiłuje skutecznie zająć pośrednie stanowisko między państwowym socjalizmem a ekonomicznemi dogmatami szkoły manczesterskiej. Encyklika zwraca się do katolików z gorącem wezwaniem, aby popierali usiłowania rządów, skierowane ku ekonomicznemu rozwojowi i społecznym reformom. Również wszyscy katolicy powinni dążyć do tego, aby wszelkiemi siłami przyczyniać się do rozwoju i poparcia tych dzieł, które mają na celu podniesienie klas pracujących, a w szczególności stowarzyszeń i związków robotniczych. Celem zredagowania tej encykliki, która wkrótce podaną będzie do publicznej wiadomości, zasięgał papież rady najwybitniejszych katolickich ekonomistów.

Od dłuższego już czasu donoszono z Madrytu o dworskich intrygach, mających na celu utworzenie nowego gabinetu, na którego czele stanąłby Romero Robledo. Jak obecnie donoszą, w intrygach tych brała żywy udział była królowa **Izabela II.**, babka malutkiego Alfonsa XIII. Wskutek odkrycia tych tajnych planów zapadła na Radzie ministrów uchwała, doradzająca Izabeli pospiesznego wyjazdu za granicę. Izabela ma w razie potrzeby być pod eskortą policyjną odstawiona do granic Francji.

Zajście między **policją rumuńską a poselstwem rosyjskiem** w Bukareszcie, wywołane uwięzieniem stajennego z pałacu poselstwa, nie będzie miało żadnych następstw. P. Chitrowo chciał zrazu nadać temu wypadkowi doniosłe znaczenie, i zerwał w pierwszej chwili wszelkie stosunki z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych. W Petersburgu zapatrywano się jednak inaczej na tę sprawę, i dano odpowiednie instrukcje posłowi; minister rumuński zganił ze swej strony postępowanie prefekta policji.

Z **Filipopola** donoszą, że z całej Rumelii wschodniej przybywają deputacje i adresy do ks. Ferdynanda, i podróż jego jest formalnym pochodem tryumfalnym. Wielu oficerów otrzymało ordery, a były minister Nikołajew otrzymał wielką wstęgę orderu Aleksandra.

Według doniesień z Konstantynopola, kazała Porta poaresztować wszystkich podejrzanych Czarnogórców. Energicznie prowadzone śledztwo przeciw kapitanowi i załodze statku „Georgios“ (za udział w ostatnim zamachu na Burgas) każe się spodziewać, że rząd zamierza dać w tym wypadku odstraszający przykład na przyszłość. Kapitan i znaczna część załogi uwięziona. Obwinieni bronią się twierdząc, że spiskowi przybyli pojedynczemi grupami na pokład statku, i że następnie zmusili ich groźbą śmierci do dalszej podróży. Zdaje się jednak, iż kapitan miał zupełną świadomość co do właściwego celu podróży swych pasażerów.

Wczoraj doniósł nam telegram o niepokojach **armeńskich**. Między innemi zauważano w Konstantynopolu, że na grecki Nowy Rok jiny wikarjusz prawosławnego patrjarchy armeńskiego był na nabożeństwie w ambasadzie rosyjskiej i następnie odwidził Nelidowa. — Sułtan zażegnał przesilenie co do prawosł. patrjarchatu armeńskiego, zatwierdzając po wielu miesiącach wybory do świeckiego armeńskiego dozoru kościelnego.

Pomiędzy **angielskim konsulem a rządem kreteńskim** wybuchł spór z powodu wypuszczenia na wolność zbrodniarza, który w r. 1879 zabił angielskiego obywatela Andersona. Angielski konsul żąda złożenia z urzędu jeneralnego gubernatora Krety i zapłacenia znacznej grzywny.

Wyczerpanie.

W całej dyskusji dziennikarskiej i towarzyszących jej oscylacjach giełdowych na temat pokoju lub wojny, następuje znużenie i wyczerpanie. Jeśli biegniemy ku wojnie, za mało już jest tematu do maskowania przygotowań wojennych coraz to nowemi kombinacjami pokojowemi — jeśli zaś mamy jedynie za pomocą demonstracyi wojskowych zapewnić utrzymanie pokoju, natenczas nie widać dotąd jeszcze rzeczywistej inicjatywy dyplomatycznej do pokojowych układów. Znamieniem chwili obecnej jest zatem chwiejność, znużenie, wyczerpanie.

Artykuły niektórych pism wiedeńskich, wyrażające nieufność do ks. Bismarka, a natrącające o możności porozumienia się Austrji z Rosją, nie omieszkały wywrzeć wrażenia w Petersburgu. Dzienniki rosyjskie konstatują objaw, że Austro-Węgry pragną dojść do porozumienia z Rosją. *Nowoje Wremia* wyraża przekonanie, że wszelkie niebezpieczeństwo zniknie w chwili, gdy gabinet wiedeński przestanie raz na zawsze mieszać kwestję bułgarską z innemi kwestjami politycznemi, dotyczącemi bałkańskiego półwyspu, i gdy Bułgarja otrzyma księcia prawnie wybranego. Dziennik ten tłómaczy zmianę polityki austrjackiej i zwrot hr. Kalnokiego istniejącemi obecnie dobremi stosunkami między Rosją i Niemcami. Uważają za pewne tak w kołach petersburskich, jak w redakcjach wielkich dzienników, że stosunki te są wyborne, wbrew wystąpieniom często nieprzychylnym prasy niemieckiej.

Nawiązując do swej korespondencji paryskiej — o której wczoraj wzmiankowaliśmy — twierdzi w innem miejscu *Now. Wremia*, że Rosja musi mieć otwartą drogę aż do morza Śródziemnego, że nie może dać się zamknąć na morzu Czarnem, a wydawszy Austrji Salonikę i inne porty półwyspu Bałkańskiego narazić się na to, iżby Austrja w danym razie silną swą flotą zagrodziła jej drogę u Dardanellów.

Journ. de St. Petersb. konstatuje, że ciągle jeszcze rozpuszczane bywają niepokojące, a bezpodstawne wiadomości o Rosji. Mówią o pożyczce wojennej wbrew oświadczeniu ministra skarbu, iż chce zaciągnąć tylko pożyczkę korzystną i użyć jej wyłącznie na służące przemysłowi koleje. Doniesieniom o rozkazie wymarszu korpusu kaukazkiego przeciw Austrji i o zamiarach Rosji względem Erzerum, zaprzecza rzeczony organ i twierdzi, że okażą się one nieprawdziwemi już skutkiem tej sprzeczności, iż gdyby Rosja zamierzała rozpocząć akcję w Małej Azji, nie ściągałaby z Kaukazu połowy wojsk tamtejszych.

Swiet, przemawiając za odrębnem porozumieniem się Rosji z Austro-Węgrami, uważa to za objaw znaczący, iż w kołach petersburskich zaczynają przyznawać, że Austrja ma także swoje interesa na półwyspie Bałkańskim.

Wzajemne te głosy o możliwości odrębnego porozumienia się Rosji z Austrją skoro polityka ks. Bismarka nie budzi dostatecznego zaufania, wywołuje także odpowiednie uwagi w prasie niemieckiej.

Nat. Ztg. wyraża się w ten sposób o stosunku Niemiec do Rosji:

„Rosyjskiemi dywizjami w Kongresówce o wiele mniej się troszczymy, niż niejasną, nieobliczalną polityką Rosji, wkładającą na nas znowu tak dotkliwe ciężary, zawarte w zapowiedzianem przedłożeniu kredytowem na sumę 200—300 milionów marek. W pewnej korespondencji z nad Wisły, słusznie zauważono, iż na wypadek wywołania wojny przez Rosję, dyslokacja wojsk jej w Kongresówce i w pobliżu granicy rosyjskiej zapewnia nam tylko jak najlepsze szanse. Jakkolwiek zaś nie sądzimy, aby rosyjskie militarne zarządzenia groziły na serjo wojną, to z drugiej strony nie możemy cofnąć tego, cośmy o nich zaraz z początku powiedzieli, że dla poważnej akcji to za mało, a dla igraszki za wiele. Brak programu widoczny jest zarówno w zewnętrznej, jak w wewnętrznej polityce Rosji, i w tem właśnie leży niezaprzeczone niebezpieczeństwo, mimo że car odtrąca wszelką myśl o wojnie i z całą stanowczością, z całą szczerością manifestuje chęć utrzymania pokoju“.

Wobec tych wszystkich głosów, jak gdyby z obawy, że sojusz austro-niemiecki mógłby być zachwianym, czują Węgrzy potrzebę markowania, iż oni stale sojusz ten popierają, i wysuwają w tym celu naprzód opinię twórcy tego sojuszu, hr. Andrassego. Korespondent *N. fr. Presse* z Budapesztu telegrafuje tendencyjnie treść swej mowy z byłym kanclerzem Austro-Węgier. Andrassy zanegował najprzód wszelką wspólność z wycieczkami wiedeńskiego korespondenta *Timesa*, lecz wyraził oraz zdumienie, iż mu z innej strony przypisują zamiar podkopywania sojuszu austro-niemieckiego, jemu, który przecież jest twórcą tego sojuszu. „Byłem — rzekł hrabia — jestem i pozostanę najszczerszym zwolennikiem naszego sojuszu z Niemcami i nie wątpiłem ani chwili o bezwarunkowej wierności naszego sojusznika. Jeżeli związek ów w czasie tworzenia się tegoż, uważałem za pożyteczny i korzystny dla pokoju europejskiego, to obecnie z tych samych powodów uważam go za niezbędnie potrzebny. Gdyby które z obu tych mocarstw chciało dziś z jakichkolwiek powodów sojusz ów porzucić, znaczyłoby to tyle, co wydać pokój europejski na dowolność jednego mocarstwa i popełnić na sobie samobójstwo“.

* * *

Do *Polit Corresp.* donoszą z Warszawy, że toczą się tam dalej przygotowania, z których wnosićby można o zamiarze rozmieszczenia wielkiego korpusu wojskowego w guberniach zachodnich, a które zdają się być przeprowadzone wedle powziętego z góry planu, aż do najmniejszych drobnostek obmyślonego. W ostatnich czasach powstał między innemi projekt zbudowania o ile można najrychlej, wielkich koszar wojskowych w tamtych guberniach. Trzy wielkie koszary, jedna w gubernii radomskiej, a dwie w lubelskiej, będą na pewne przed upływem pół roku gotowe. Koszta budowy tych koszar preliminowane są na 1 i pół miliona rubli.

Rosyjski minister wojny zarządził, ażeby wykonano wydany już w roku ubiegłym rozkaz przydzielenia po jednym oficerze sztabu jeneralnego do

---

Jako żona zamknęła męża do piwnicy.

Opowiedział wedle dokumentów odwiecznych

A. TRISTIS.

(Ciąg dalszy).

Pan Miarka tedy ugruntował się w płochliwości, wytrząsał żonie pieniądze z worka i wybierał z kowanej szkatuły i szukał we skrzyni, a co kupczykowie wzięli w sklepie za cynamon, za imbir, za cykatę, za szafran, to zabierał i wynosił do gospody. Puszczał się też już w birę i w kostki i pisali na niego kompanowie kreski, tedy złotówkami płacił. Puszczał się także z kozernikami w karty, we flusa, wyrzucał wyżniki, przybierał niżniki, dobierał rumlu, a franci przybijali mu kralki, mrugali za nim, i jego pieniądzmi brząkali w kieszeniach.

Tedy pani Marta nabrała serca i przemówiła do męża z napomnieniami:

— Źle sobie poczynacie najmilszy mężu — prawi — chadzacie między kuglarze, głaszczouchy i końskie mistrze, a nie szukacie kompanii uczciwej, abyście mieli ludzką znajomość i dobre zachowanie. Dla niecnotliwej kompanii wielom przychodzi do wielkich frasunków. Sama jedna rozmowa złej kompanii wszystko w punkcie zarazić może; wszakci pewna, że dobrego igrając zepsuje, ale złego i płacząc nie naprawi. Umiętajcież się tedy miły mężu, aby się źle nie skończyło. Byliście chudym pacholikiem, a teraz żyjecie jak kasztelan, to winniście mi wdzięczność za to. Miałam ja nieboszczyka, a bodaj był nie umarł, który mi złego słowa nie rzekł, choć'em może zasługiwała, a wy ze mną poczynacie innym kształtem.

Na takie upomnienie pan Miarka rzecze z fukiem:

— Zamknij gębę babo! Kiedym się brał do tej nieszczęśliwej żeniaczki, mówili do mnie ludzie: Stara, jako rozumna, będzie o wczasie twoim bardziej miała pieczę, niż o swoim. Nie bój się, żebyć miano nad głową trzaskać, bo za jeden twój raz co pogłaszczesz babusię, na palcach chodzić będzie. A teraz ja słowo, a ona dziesięć, ja zdrowy a ona kaszle, stęka, narzeka, choć ją nie nie boli, i teskno jej na świecie.

A pani Marta znowu rzecze:

— Teraz mnie nazywacie baba, a dawnoż temu, jak wam byłam dobrodziejką? Patrzcie-no jak drudzy sobie pięknie poczynają, choć mają stare babiasze. Ni ja do kościoła idę, ni na wesele, siedzę w domu, jako pies na łańcuchu, a wy sobie paniczkujecie. Albo to nie przepatrujecie, gdzieby lepsze piwo, albo wino, gdzieby gładki fraucymer? Nie wyszyptaliście mi to z wacka na marną utratę, com przy onym dobrym nieboszczyku uzbierała, i czegóż więcej po mnie chcecie?

Tedy pan Miarka puknął nogą:

— Cicho babo i nie susz mi głowy. Dybałem ci na cudzy chleb, to prawda, ale dostawszy go, tkwi mi gorzko w gardle. Bodaj przepadła ta nieszczęsna godzina, w której tobie ślubowałem! Zmarnowałem młodość, obrzydło mi życie i nic mnie już nie cieszy, gdybym zaś był pojął dziewkę wedle swojej myśli i na swoje kopyto wyćwiczył, używałbym teraz szczęścia. A z tobą jaka moja radość? Nawieszasz na siebie feretów i pasamonów, nakropisz się pachnidłem, nastrzępisz włosów, a podrygujesz, wyciągnąwszy szyję i oczami mrugasz, tedy mnie od ciebie odpycha i nierad siedzę w domu.

Owoż pani Marta po takiem szkalowaniu poczęła na swój los narzekać srodze, a pan Miarka trzasnął drzwiami i poszedł precz, aby nie słuchać lamentów. Szukał zaś rozweselenia przy nadobnej Grecie, boć była dla niego barzo grzeczna i śmiała się coraz wdzięczniej.

Tedy pan Miarka nie chadzał już tak pyszno i strojno i nie pilnował tak koło siebie ochędóstwa, jako pierwej; giermak nosił niezapięty na piersiach, na kołnierzu pełno kurzu, buty opuścił do kostek prawie we trzy rzędy, a z nich wyglądały wiechcie. Wstawał ku południowi a jeszcze był pijany od wczoraj, oczy mu się zaogniły, twarz zapuchła, a zaglądał na żonę z daleka jako wilk i był dla niej gorszy, niż ów srogi Witułt. Tedy wyprawiał z nią nawet gonitwy po domu. Pani Marta uchodziła przed mężem to na górę to na dół, z izby do komory, z komory do sklepu wołając: dla Boga ratujcie! Tak owoż bez muzyki tańcowali, a skoro pan Miarka dopadł żony, to jej zdzierał z głowy zawojkę, szarpał za włosy i szturkał, że ledwo zostawała przy duszy.

Ano bardzo źle było, a tu przyszło jeszcze gorzej. Pani Marta chadzała po sąsiadkach, rozgadywała sprawki męża i narzekała:

— Obym najnędzniejsza umarła, toć bym już rada, wspomniałby na mnie starą, jako drudzy, i choć po niewczasie żałował.

Owoż pani Majcherowa, rajczyni, ulitowała się nad nią i opowiedziała, co wiedziała od własnego męża, jako pan Miarka puszcza się sekretnie na różne frantostwa, jako paniom duszkom sprawia pończoszki i trzewiczki, jako te niewiastki więcej u niego ważą, niźli prawa żona, i jako kupił szynkareczce Grecie srodniczkę. Tedy panią Martę zdjęła żałość sroga, płakała, i przyszły na nią mdłości, ale ją pani Majcherowa skrzesiła, mażąc jej skronie lewandową wodą i dając jej wąchać dryakiew. Gdy się zaś pani Marta uspokoiła po owym wielkim płaczu, uznała, że mąż sobie pęczyna bardzo szpetnie, podziękowała pani Majcherowej za wyjawienie prawdy, pożegnała szczerą sąsiadkę, poszła do domu i poczęła przemyśliwać, jakoby męża odwieść od złego a do dobrego nakłonić. Tedy ta roztropna białogłowa usnuła sobie po długiem rozmyślaniu misterny fortel, po którym się nadziewała, że ją doprowadzi do dobrego końca.

W onym domu pani Marty były pod spodem, jako zwyczajnie, piwnice. Po schodach kamiennych schodziło się do sklepu, u którego były drzwi dębowe ze zawiasami na hakach, z wrzeciądzem i skoblem. Z tego sklepu wiodły drzwi żelazne, szynami żelaznemi wzdłuż przepasane, z wrzeciądzem i zamkiem, do lochu, w którym przechowywano drogie petercymenty i małmazyje w butlach i gąsiorach, cynamon i muszkatołową gałkę, jako mogące obudzić łakomstwo czeladzi. Owoż pani Marta zeszła do sklepienia i poznosiła z lochu petercymenty i małmazyje do pierwszej piwnice i spróbowała rygłów przy zamkach, czy prawie zasuwają i zakręcała kluczem dla wypróbowania i wszystko znalazła w mierze.

Ano pan Miarka wraca o północku z ochoty i przyśpiewuje wesoło, a drogę zachodzi mu pani Marta z kagankiem. Tedy ją sfukał, czego się jak ćma wałęsa.

— Idź mi z przed oczu — prawi — bo mnie mierzi, skoro cię widzę, stary grzybie.

Pani Marta chciała jeszcze po dobroci przywieść męża do upamiętania i rzecze:

— Inaczej obiecowaliście, miły Antosieczku, a dotrzymujecie inaczej. Dobrze mi radziły sąsiadki, żebym szła za bogatego Kunrata, miałabym wygody i poszanowanie, a tak, co mam z wami? Wałęsacie się po gospodach, wytrząsacie mi ostatki z miecha i jeszcze mi łajecie. Miejcież pana Boga w sercu i nie czyńcie krzywdy mnie niebodze, którabym wam rada nieba przychyliła, gdybyście tylko chcieli sami.

Pan Miarka stuknął na to nogą i krzyknął zagniewany:

— Przy mnie jest rozkazowanie, a ty babo masz mi być ku woli, boś mi ślubowała. Nie strój fochów i idź precz, abym nie patrzał na ciebie.

Tedy pani Marta westchnęła i powiedziała:

— Ano, kiedy taka wola Pana Boga, to już mi znosić wszystko cierpliwie i czekać zmiłowania boskiego, czy się moja bieda nie odmieni. Kiedy nie chcecie na mnie więcej patrzeć, to zejdę wam z oczu dobrowolnie i pójdę mieszkać do klasztora. Ale jeszcze na ostatek chodźcie ze mną miły mężu do piwnice; jest tam skrzynia z czerwieńcami po nieboszczyku pierwszym, tedy ją wyniesiemy. Toć klasztorowi przypadnie dać same, bo by mnie nie żywili za same paciorki. Nie chciałam brać czeladnika ku pomocy, aby nie obudzić w człeku łakomstwa i chytrości, owo wy mi skrzynię wynieść pomożecie.

(Dok. nast.)

wszystkich zarządów brygad lokalnych, a to po przyzwoleniu potrzebnych środków przez radę państwa. Zadaniem tych oficerów będzie przygotowanie materjału do mobilizacji, kierownictwo taktycznych ćwiczeń batalionów rezerwowych itp.

Stanowisko Polaków.

Głuche a niepewne wieści o kursowaniu jakichś podejrzanych proklamacyj z orzełkami pomiędzy młodzieżą w Królestwie polskiem, dały powód pismom galicyjskim, iż z różnych punktów widzenia wyraziły potrzebę karcenia lekkomyślnych zabawek konspiracyjnych — gdyby istotnie się gdzie w społeczeństwie polskiem pojawiły — a zachowania zimnej krwi i trzeźwości poglądu na bieżące zawikłania polityczne.

Przestroga ta nie wszędzie była dość szczęśliwie i taktownie wypowiedzianą; osiągnięto jednak cel zamierzony: skonstatowano, że „kwestja polska“ nie może być przez nikogo wysuwaną lekkomyślnie jako dewizka do awantur w obcym interesie i wywołano oświadczenia, które — o ile pochodzą od nieprzyjaciół Polski — cenną są dla nas nauką, o ile zaś przez pisma polskie innych dzielnic zostały wypowiedziane, nabierają znaczenia stałej opinii wszystkich Polaków.

Oto co w tej sprawie czytamy w *Gazecie Polskiej*:

„Pozwalamy sobie przypuszczać, że wiadomość o proklamacjach powyższych jest prostym wymysłem. Nietylko nikt ich u nas nie widział, ale nikt o nich nie słyszał; o mniemanem ich istnieniu dowiadujemy się po raz pierwszy z ostrzegających przed ich wpływem artykułów gazet lwowskich i krakowskich. Dlaczego te ostatnie wzięły bajkę za prawdę, nie wiemy. Być może, iż chciały skorzystać z senzacyjnej pogłoski i wyzyskać ją, jako sposobność do udzielenia rad naszemu społeczeństwu, a głównie — jak *Pet. Wied.* twierdzą — naszej młodzieży.

„Otóż co do rad tych, zaznaczyć możemy przedewszystkiem, że właściwie nie były one potrzebne. Społeczeństwo nasze zbyt dalekiem jest od myśli zboczenia choćby na krok z toru pracy pokojowej, aby potrzeba mu było przypominać, jakie ma pod tym względem obowiązki i aby potrzeba było je ostrzegać. Że zaś młodzież jest jednomyślną ze społeczeństwem, że na własną rękę polityki awanturniczej, którąby tylko ją i ogół skompromitować i na wielkie szkody narazić mogła, prowadzić nie zamierza, o tem również nie godzi się wątpić. Zastrzegamy się więc najprzód przeciw opacznemu tłumaczeniu rad galicyjskich w tym sensie, jakoby były one usprawiedliwione niepewnem usposobieniem umysłów w kraju tutejszym, budzącem w publicystach lwowskich i krakowskich jakieś obawy. Czyby ci dawali nam rady, czy nie, nikt tutaj nie przestałby się zachowywać spokojnie, gdyż zachowanie się takie jest dziś, według powszechnej opinii, najświętszym względem kraju i narodu obowiązkiem. Czyby nas wzywano do spokoju, czy nawet do rozruchów, my zawsze bylibyśmy spokojni. Bowiem postawa społeczeństwa naszego pod tym względem nie zależy od takich lub innych czyichbądź uchwał lub zachęt, lecz jest następstwem własnego gruntownego przeświadczenia o tem, co złe i dobre, co stosowne i niestosowne, przeświadczenia, które żadnemi, nawet najuroczystszemi wskazówkami postronnemi ani wzmocnić, ani tembardziej osłabić się nie da.

„Po za tem zastrzeżeniem zresztą, nie mamy nic dziennikarzom lwowskim i krakowskim do zarzucenia. Rada, jaką wypowiedzieli, płynęła widocznie z serca. Wszystko nam jedno, czy nam z tamtej strony dawano jakie rady, czy nie. Skoro je wszelako dano, możemy się tylko cieszyć, że były takie a nie inne, że je cechował prawdziwy rozum i umiarkowanie. Możemy się tylko cieszyć, że zalecając nam przezorność i spokój, a ostrzegając przed awanturami, tj. uznając za dobre drogi, po jakich właśnie kroczymy, i z których nic nas sprowadzić nie zdoła — dziennikarze galicyjscy złożyli dowód jednomyślności swej ze społeczeństwem tutejszem. Jednomyślność zawsze lepsza od nieporozumień. Powtarzamy jednak, że po za dostarczenie takiego właśnie dowodu, doniosłość manifestacji dziennikarskiej, o której mowa, nie sięga i sięgać nie może. Nikt też nie powinien brać jej za coś większego, niż to z powyższych wynika uwag i zastrzeżeń.“

W tej samej sprawie pisze warszawskie *Słowo* co następuje:

„Przed kilku dniami niektóre dzienniki galicyjskie, może w przesadnej obawie o brak równowagi i powściągliwości w narodzie polskim, wystąpiły z przestrogami, aby nie dać się pociągnąć podstępnym podszeptom i wytrwać na stanowisku cichych pracowników. Zdawaćby się powinno, że takie wystąpienie tej części prasy polskiej, która zawsze była Niemcom solą w oku, jeżeli gdzie, to przedewszystkiem wśród naszych oskarzycieli znajdzie uznanie. Tymczasem — wprost przeciwnie.

Burzę gniewu i złości wywołała prosta świadomość, że Polacy nie dadzą się użyć jako narzędzie do planów niektórych polityków, że nauczeni bolesnem doświadczeniem, spoglądają spokojnie na ten wir machinacyj, jaki wśród nowoczesnej polityki panuje, że — jednem słowem — wyleczyli się ze zgubnej łatwowierności, a natomiast zdobyli sobie równowagę, roztropność i przezorność, owe nieodzowne cnoty każdego, a tem więcej tylekrotnie ciężko doświadczanego narodu.

Nie! nawet w czasach najgorętszych nie widzieliśmy potrzeby przestrzegania naszego społeczeństwa, bośmy wiedzieli doskonale, że pod tym względem nie ma starych i młodych, czerwonych i białych, gorących i zimnych, ludu i inteligencji, ale jest jedna, jedyna wszystkim wspólna myśl: wytrwać w pracy cichej i spokojnej około wewnętrznej poprawy, odeprzeć wszelkie pokusy i podszepty. Jeżeli więc na naszej łatwowierności i niepowściągliwości budowano jakieś plany — tem gorzej dla samych budowniczych, czeka ich bowiem niechybnie gorzkie rozczarowanie. Ten gniew naszych najserdeczniejszych jest podobno najwymowniejszym dowodem, jak błogosławić powinniśmy tę trzeźwość umysłów i równowagę serc naszego społeczeństwa.“

Pouczającą wobec tych zapatrywań jest postawa pism rosyjskich. Notowaliśmy już ostatniemi dniami niektóre ich głosy. Podaliśmy między innemi sygnalizowane nam telegraficznie wyrzeczenie *Now. Wrem.*, która z powodu wspomnień o 25tej rocznicy powstania styczniowego wyrzekła, że po latach 50 nie będą już ani Polacy ani Rosjanie pamiątki tej obchodzili, bo tymczasem podadzą sobie ręce przeciwko pangermanizmowi. W tym samym artykule, który mamy już dziś przed sobą, tak się *Now. Wremia* dalej wyraża:

„Nie poddajemy się zbytniemu optymizmowi co do stosunków rosyjsko-polskich. Wierzymy tylko w siłę okoliczności, a szczególniej w potęgę czasu i nauk historji. Te nieomylne wykładniki prawdy pozwoliły już teraz zrozumieć Polakom, iż w Rosji nie mają względem siebie wrogów we właściwem znaczeniu (!) lecz że tam znajdują się obrońcy interesów rosyjskich, którzy nie myślą niszczyć etnograficznie polskiej narodowości, o ile ta rozstała się z wrogiemi dla nas tradycjami i formalkami. Może też i zrozumieją nareszcie, iż ze strony rosyjskiej nie ma mowy o jakiemś „głaskaniu“ i pozyskiwaniu Polaków w jakimbądź przypadku.“

To nam wystarcza. Niech *Now. Wremia* pilnuje tylko, aby polskiej narodowości za kordonem ani „etnograficznie nie niszczono“, ani jej nie „głaskano“. Niech tylko Polacy pod panowaniem rosyjskiem znajdą istotnie znośne warunki narodowego rozwoju; resztę może *Now. Wremia* zostawić bezpiecznie historji.

W sprawie ustawy drogowej.

(Dokończenie).

Nie da się zaprzeczyć, że pierwotna myśl projektu do ustawy została zmieniona uchwałą sejmową, mianowicie co do przeciętnej a nie jednorocznej wartości materjału drewnianego. To postanowienie miało się jednak odnosić do istniejącej faktycznie wartości materjału potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych, a nie dążyło do zwiększenia pod tym względem obowiązków wypływających z ustawy z roku 1886. W obec zupełnego zrównania gmin i obszarów dworskich pod względem prestacji w robociźnie i opłacanych dodatków do podatków nie jest łatwem zadaniem uzasadnić odrębny obowiązek obszarów dworskich wydawania potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych materjału drewnianego, ale dopłata za niepotrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materjał drewniany już niczem usprawiedliwić się nie da.

Dalszą proponowaną zmianą jest zniesienie różnicy między parokonnym a parobydlęcym zaprzęgiem. Wnioskodawca wprowadza pod tym względem równą miarę, mianowicie dzień ciągły ma odpowiadać dwom dniom pieszym. Zmianę tę trudno uzasadnić, bo istniejąca różnica między tymi zaprzęgami w doniosłości i wartości pracy zaprzeczyć się nie da. Nie ulega wątpieniu, że parokonnym zaprzęgiem można więcej zrobić, jak zaprzęgiem parobydlęcym, że zatem wartość tych zaprzęgów w stosunku do dni pieszych nie może być równą. Wnioskodawca proponuje wreszcie w drugiej części wniosku przeniesienie dochodów z nieużytych prestacyj i nieużytych opłat pieniężnych z funduszu powiatowego do miejscowego funduszu drogowego. Jedną z przewodnich myśli noweli z 7. lipca 1885 roku było przekazanie zasobu pieniężnego, wypływającego z opłat nieużytych w ciągu roku prestacyj i nieużytych opłat pieniężnych do funduszu powiatowego dróg gminnych. To postanowienie usuwa wątpliwość pod względem administracji zasobami pieniężnymi, odnoszące się do zarządów drogowych i zapewnia zarazem wykonanie ustawy. Ścisłe ściąganie wartości nieuiszczonych prestacyj w robociźnie stanowi główną podstawę wykonania ustawy drogowej. Gdyby pozostawiane jakąkolwiek dowolność pod tym względem, to ustawa drogowa byłaby zawsze niewykonalną.

Komisja drogowa widzi o wiele większą gwarancją w przeniesieniu tych obowiązków na reprezentacje powiatowe, jak pozostawienie ich lokalnym zarządom drogowym. W przekazaniu dochodów z nieużytych w ciągu roku prestacyj w robociźnie i nieużytych opłat pieniężnych powiatowemu funduszowi dla dróg gminnych, trudno się dopatrzeć możliwego uszczerbku dla sprawy komunikacyj gminnych. Przeciwnie, można przypuścić, że administracja tymi funduszami przez reprezentacje powiatowe będzie odpowiedniejszą i skuteczniejszą, jak przez lokalne zarządy drogowe.

Trzecią wreszcie część postawionych wniosków stanowi rezolucja wzywająca rząd, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym poczynił bezzwłocznie wszelkie ulgi w drodze administracyjnej przez zmianę instrukcji obecnej, przedewszystkiem w myśl postanowień zawartych w drugiej części wniosków.

Komisja drogowa jest przekonaną, że Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem uczyni wszystko, co może, aby złagodzić trudność wykonania wydanej instrukcji, nie sądzi jednak, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem mógł w drodze administracyjnej zmienić obowiązującą ustawę krajową.

Wykazano wyżej obszernie, że wszystkie w drugiej części proponowane wnioski zmieniają obowiązującą ustawę drogową. Zmiana instrukcji w duchu tych wniosków nie może być polecona namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu, bo przekracza zakres działania tych władz.

Komisja drogowa nie może milczeniem pominąć przemówienia posła księdza Siczyńskiego, motywującego postawione wnioski. W przemówieniu wnioskodawcy przewija się, jak nieprzerwana nić ta myśl przewodnia, że nowelą z d. 7. lipca 1885 roku zmienioną została ustawa drogowa na niekorzyść gmin, a na korzyść obszarów dworskich. Komisja drogowa musiała się nad tym najcięższym z możliwych zarzutów dokładnie zastanowić i byłaby niewątpliwie gotową do przedłożenia Wysokiemu Sejmowi projektu zmiany noweli z d. 7. lipca 1885 roku, gdyby zarzut ten za słuszny uznała.

Własne argumenta wnioskodawcy najlepiej mogą służyć do wyjaśnienia rzeczy. Sam wnioskodawca oblicza wartość prestacyj gmin na 1.077.600 zł. Na podstawie cyfr szczegółowych, zebranych przez Wydział krajowy, wynosi wartość ta o wiele więcej.

Mimo poruszonej wątpliwości chce komisja drogowa stanąć na podstawie zgodnej z obliczeniem wnioskodawcy. Jeżeli cztery dnie piesze od numerów domowych przedstawiają w gminach wiejskich wartość wynoszącą 1.077.600 zł., to oczywiście dwa dni stanowią połowę tej wartości i wynoszą 538.800 zł. W myśl ustawy drogowej z 1866 roku można było żądać od każdego numeru domu po sześć dni. Nowela z dnia 7. lipca 1885 roku obniża ten wymiar prestacji o dwa dni. Oczywistem i jasnem jest obniżenie obowiązków drogowych gmin więcej jak o 500 000 zł. W każdym razie niełatwo zrozumieć, jak reforma obniżająca tak znacznie dawniej istniejące obowiązki gmin, może być przedstawianą, jako tych gmin pokrzywdzenie.

Na obszary dworskie nałożono równocześnie nowe obowiązki, a usunięto tylko istniejące w pojedyńczych miejscowościach przeciążenie. Z obniżenia prestacji w robociźnie korzystają wszystkie gminy, z usunięcia przeciążenia pod względem wydawania materjału drewnianego tylko nieliczne obszary dworskie. Ogromna większość obszarów dworskich poniesi dawne obowiązki, wypływające z ustawy drogowej z 1886 roku, a nadto nowe nałożone na nie nowelą z 7. lipca 1885 roku.

Czy na tych podstawach przeprowadzona reforma w stosunku do ustawy roku 1886 wypada na krzywdę gmin, a korzyść obszarów dworskich, to musi komisja drogowa pozostawić zarówno bezstronnemu ocenieniu szanownego wnioskodawcy jak i całego kraju, który niewątpliwie potrafi się liczyć z prawdziwemi, a nie błędnie zestawionemi cyframi. Od zestawienia cyfr zależy naturalnie bardzo wiele.

Sam wnioskodawca mówi: „Wiadomo panom, że obszary dworskie opłacają 2,550.000 złr. podatków bezpośrednich, to znaczy, że prestacjami w robociźnie i materjałem obszary dworskie mają przyczyniać się na cele drogowe, kwotą 6% od podatków bezpośrednich przez obszary dworskie opłacanych Gromady nie dają materjału. one dają robociznę po cztery dni od każdego numeru domu a to przedstawia kolosalną sumę 1.077.600 złr., a ponieważ gromady spłacają podatków bezpośrednich z wykluczeniem miast 5,312 399 złr. to znaczy, że gromady dają na cele drogowe 20·3 od podatków bezpośrednich. Otóż stosunek między ciężarami z tytułu prestacji obszarów dworskich a gromad jest jak 1 : 6½, a stosunek podatkowy jak 1 : 2·07.“

Z cyfr przytoczonych wypływałoby obciążenie obszarów dworskich i gmin w stosunku do podatków bezpośrednich w każdym razie nie jak jeden do sześciu. To zestawienie cyfr potrzebuje jeszcze uzupełnienia.

Oprócz wykazanych powinności drogowych opłacają zarówno obszary dworskie jak gminy 3% dodatków do podatków bezpośrednich. Tak uzupełnione obliczenie szanownego wnioskodawcy przedstawia obciążenie gmin w stosunku do opłacanych podatków bezpośrednich w wysokości 23·3%, obszarów dworskich w wysokości 9·5%. Otóż 9·5 ma się tak do 23·3, jak 1 do 2·5. Obliczenie oparte na tej jedynie słusznej podstawie, a odnoszące się do cyfr przytoczonych przez samego wnioskodawcę, przedstawia stosunek obciążenia obszarów dworskich i gmin nie jak jeden do sześciu i pięć dziesiątych, ale jak jeden do dwóch i pięć dziesiątych. Łatwo zrozumieć znaczenie i doniosłość tej różnicy.

Szanowny wnioskodawca w bardzo pięknym ustępie swojego przemówienia wskazuje na zadanie ludzi dobrej woli do złagodzenia niechęci, wypływającej z ustawy drogowej.

Komisja drogowa wysoko ceniąc to zapatrywanie wnioskodawcy sądzi, że wskazane wzniosłe zadanie ludzi dobrej woli będzie łatwem do osiągnięcia, jeżeli staną oni na stanowisku szczerej prawdy, jeżeli wykażą istotną tendencję z noweli z 7. lipca 1885 r., jeżeli wykażą doniosłość obniżenia dawniej istniejących obowiązków drogowych, jeśli wreszcie zapobiegną tendencyjnym baśniom o pańszczyźnie i rozsiewanem błędnem zapatrywaniom o większym przeciążeniu gmin“.

* * *

Komisja drogowa zakończyła swe sprawozdanie na razie formalnym wnioskiem, aby wnioski posła ks. Siczyńskiego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy, już jednak zawarte w niem szczegóły są przysługą oddaną opinii publicznej, zwłaszcza wobec nieuczciwego używania sprawy drogowej jako środka waśni społecznej, czego toczące się w tym względzie procesy aż nadto dowodzą.

Z Rady państwa.

Komisja wojskowa Izby poselskiej przyjęła jednomyślnie rządowy projekt do ustawy o wyjątkowem powołaniu rezerwistów na ćwiczenia w broni repetjerowej. Na sprawozdawcę wybrany p. Popowski.

W komisji budżetowej przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości interpelowali Niemcy ministra Prażaka w sprawie dopuszczenia języka słowieńskiego do ksiąg gruntowych. Prażak odpowiedział, że były skargi, więc chciał im zaradzić.

Menger poruszył sprawę objektywnego postępowania z dziennikami. Prażak przyrzekł w krótkim czasie przystąpić do przedłożenia nowej procedury ustnej i jawnej w sprawach cywilnych, ale kodeks karny zapewne nie będzie przedłożony Izbie w tej sesji. Rząd chce iść krok za krokiem. Co do objektywnego postępowania, to trudno dawać instrukcje prokuratorjom.

Neuwirth krytykował postępowanie ze socjalistami, których nie odróżnia się od anarchistów. Gniewosz domagał się potanienia procedury spadkowej i pomnożenia liczby sędziów w Galicji.

W szczegółowej rozprawie Sturm ubolewał nad sądownictwem w Galicji, partje nie otrzymują terminów, a częstokroć giną akta. Menger zarzucał niski wymiar kary w procesach o obrazę czci, co prowadzi do pojedynków.

Wniesiony przez rząd d. 25. bm. projekt taryfy adwokackiej, upoważnia ministra sprawiedliwości, aby co do takich prac adwokatów i ich kancelaryj, które dla ich prostoty i częstego powtarzania się przeciętnie ocenić się dadzą, wydawał drogą rozporządzenia taryfę zapłaty. Wolno jednak stronom godzić się z adwokatami, a sędziom, badać według stosunków wysokość zapłaty.

Z Izby sądowej.

(Proces socjalistyczny).

Poznań 25. stycznia.

Po przemówieniu i uzasadnieniu przedstawił prokurator następujące wnioski co do kary mającejsię wymierzyć oskarżonym: Br. Sławiński 3 lata 10 miesięcy; Wł. Kurowski 2 lata, F. Witkowski 3 lata, J. Konopnicki 3 lata, J. Janiszewski 2 lata, T. Markowski 2 lata, F. Morawski 2 lata, M. Parankiewicz 6 miesiecy, R. Derengowski 9 miesięcy, P. Pricelius 9 miesięcy, B. Grochowski 9 miesięcy, A. Kostrzewa 6 miesięcy, M. Zielonacka 9 miesięcy, St. Pospieszny 6 miesięcy, M. Godziński 9 miesięcy, J. Witkowski 6 miesięcy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. stycznia.

* **Z lwowskiej rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu prezydent miasta p. Mochnacki poświęcił kilka gorących słów pamięci śp. Bogusława Longschampsa. Na wniosek dr. Streynowskiego uchwalono, że gmina ponosi koszta pogrzebu śp. Longschampsa.

Realność miejską pod l. 476 m. przy ul. Wałowej wynajęto Markowi Pordesowi na przeciąg lat 3 za roczny czynsz 1310 zł.

Przy szkole żeńskiej imienia Piramowicza, uchwalono utworzyć jedną klasę równorzędną a przy szkole żeńskiej im. św. Anny cztery klasy równorzędne.

Na poufnem posiedzeniu zamianowano: Starszymi komisarzami manipulacyjnymi w V. randze etatu służby miejskiej z płacą 1200 zł. i dwoma pięcioleciami po 100 zł. rocznie następujących dotychczasowych komisarzy manipulacyjnych pp. Michała Sienkiewicza, Jana Sąsiadę, Adama Iwanickiego, Tadeusza Dąbrowskiego i Walerego Mantuaniego;

Komisarzami manipulacyjnymi z płacą 900 zł. kwaterowem 240 zł. i dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 zł. rocznie dotychczasowych oficjalistów magistratu: pp. Tomasza Semenowicza, Karola Kiselkę, Cyprjana Bilińskiego, Ludwika Hommego, Marjana Milera, Juliana Matauszka, Rafała Dzięgdzielewicza i Jana Demianowskiego.

Przeniesiono na nowy etat w dotychczasowym charakterze służbowym komisarzy manipulacyjnych pp. Lubina Łazowskiego, Teodora Hołodyńskiego, Henryka Bakhasa i Wincentego Orlikowskiego.

Dotychczasowego komisarza manipulacyjnego p. Jana Markowskiego przeniesiono w stan spoczynku.

* **Zima.** Strudzona częstemi wysiłkami, zima jak gdyby wypuścić już zamierzała berło z swej ręki. Prześliczny mieliśmy dziś poranek; pogodny i prawie ciepły, a tem milszy, że w nocy przymrozek pokrył powłoką strugi roztopów i zatamował ich przepływ przez trotuary.

Stan ten jednak trwał nie długo. Około południa niebo się zachmarzyło i zaczął śnieg prószyć. Prawdopodobieństwo nowej śnieżycy zdaje się być bardzo możliwem.

Kolej czerniowiecka donosi nam, że już na wszystkich swych liniach usunęła przeszkody, dzięki czemu ruch powrócił tam wreszcie do normalnego stanu.

Na kolei transwersalnej został ruch osobowy i towarowy między stacjami Stróże-Jasło i Zagórzany-Gorlice z dniem 26. stycznia znów otwarty. Tylko między Jasłem a Zagórzem jeszcze nie kursują żadne pociągi z powodu zamieci śnieżnej, zresztą linie, a mianowicie: Zwardoń-Jasło, Zagórzany-Gorlice, Tarnów-Orło, Podgórze-Oświęcim i Skawina-Sucha są dla ruchu osobowego i towarowego wolne.

Między Krasnem i Podwołoczyskami — jak donosi kolej Karola Ludwika — kursują dziś tylko pociągi nr. 7 i nr. 8. Całkowicie przywróconym będzie ruch pociągów na tejże linii prawdopodobnie jutro.

Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. Sladkowski udał się dziś zaraz po powrocie z przestrzeni Kraków-Lwów do Podwołoczysk celem wydania ostatecznych zarządzeń do otwarcia ruchu w dniu jutrzejszym na linii Krasne-Podwołoczyska. — Na linii tej nagromadzone były tak ogromne zaspy, że szyny pokryte były śniegiem do wysokości 4 metrów i około 5000 robotników pracowało około usunięcia z torów tych ogromnych mas śniegu zalegających na całej linii Krasne Podwołoczyska.

W południowych Włoszech dotkliwe panuje zimno, a kraj słoneczny wywiera wrażenie północnej strefy. Gruba warstwa śniegu pokrywa ziemię. Na ulicach miast tłumią się gameni i zbierają do koszyków śnieg, który potem zjadają w domu, albo też sprzedają na wagę!

* **P. Julian Niedźwiedzki** profesor mineralogii i geologii w lwowskiej szkole politechnicznej, nadesłał nam następujące pismo: „Proszę najuprzejmiej o łaskawe sprostowanie doniesienia w ostatnim numerze *Gazety Narodowej* jakobym miał odmówić zaszczytnemu zaproszeniu starania się o katedrę mineralogii na tutejszym uniwersytecie, gdyż nigdy nikt mię do starania się o tę katedrę ani nie zapraszał ani nie wzywał“. (Notatkę wczorajszą otrzymaliśmy z grona profesorów politechniki. Przyp. red. *Gaz. Narodowej).*

* **Zmarli.** W Grybowie zmarł po długiej sercowej chorobie Karol Tuleszycki, właściciel apteki i dyrektor tamtejszego Tow. zaliczkowego. Były żołnierz w walce o niepodległość Węgier, nadporucznik wojsk austrjackich, miłując gorąco ojczystą ziemię, na widok rozwiniętych polskich sztandarów pospieszył w r. 1863. w szeregi powstańcze i jako kapitan odbył całą ostatnią, smutną naszą kampanię. Po upadku powstania znalazł się nagle bez środków do życia. Pełen hartu, nie ugiął karku przed niepowodzeniem i z zapałem rzucił się do pracy. Nie młody już kapitan wstąpił jako praktykant do apteki, łamiąc się z trudnościami, odbył studja farmaceutyczne we Lwowie, a wreszcie uzyskawszy stopień magistra farmacji, założył własną aptekę w Grybowie.

W Sokalu zmarł nauczyciel szkoły wydziałowej Szymon Ostrowercha.

Stefania z Kaderów Krzyżanowska, żona radcy sądu krajowego w Krakowie, matka dr. Stanisława Krzyżanowskiego, jednego z członków wyprawy naukowej rzymskiej, zmarła w 42. r. życia.

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Witalisa Smochowskiego, b. artysty sceny polskiej we Lwowie i b. dyrektora teatru, odbędzie się w sobotę 28. b. m. o godzinie 10. przed południem w kościele OO. Dominikanów.

* **Posiedzenie** techn. komitetu miejskiego dla sprawy budowy teatru we Lwowie odbędzie się 30. bm. o godzinie 5. wieczorem w sali ratuszowej.

* **Reduta artystyczna.** Przewidzieć już dziś można, że reduta ta będzie miała świetne powodzenie. Budzi ona nie tylko we Lwowie, lecz także na prowincji wielkie zajęcie, a dowodem tego jest fakt, że p. Adolf Abrahamowicz, przewodniczący komitetu, otrzymał wczoraj wiele listów i telegramów z zamówieniami na loże parterowe i I, piętra. Niestety, zgłoszenia te nadeszły za późno, gdyż już onegdaj rozchwytano wszystkie loże parterowe i I. piętra i pozostało jeszcze zaledwie kilka lóż II. i III. piętra. Natomiast dowiadujemy się, że nietylko panowie, lecz także panie z najlepszych sfer towarzyskich wybierają się na salę. Komitet daje rękojmię, że wzorowy porządek będzie utrzymany, a przez całą redutę fungować będzie na sali komitet, który czuwać nad tem będzie, ażeby nie było żadnego dyssonansu. Program szczegółowy ogłoszonym zostanie w niedzielę — figuruje tam także premiowanie najpiękniejszych jak niemniej najdowcipniejszych masek. Biuro „Postillon d'amour“ (w hotelu George'a nr. 42) otrzymało już dotychczas przeszło sto liścików, adresowanych do znanych we Lwowie osobistości. Komitet cenzuruje te listy, odznaczające się prawdziwym dowcipem. Bilety wstępu na salę, ze względu na bardzo znaczne koszta, podniesiono na 2 złr.

* **Russofilstwo.** Z Sanoka otrzymaliśmy dziś zaproszenie na „tancowalnyj weczer“, który się odbędzie 2. lutego na dochód biednych uczniów Bilety sprzedaje tamtejsza „Narodna torhowla“.

Zaproszenia drukowane są w tutejszej drukarni Staurepigjańskiej — stylizacja cała jest w języku rosyjskim. Na zaproszeniach figuruje komitet anonimowy — bez nazwisk.

* **Polowanie.** D. 20. bm. odbyło się u pana Jakóba Agopsowicza polowanie w Turce, w kołomyjskiem, gdzie ubito w pięciu godzinach z 30 strzelb, 257 zajęcy, 18 rogaczy, 2 lisy i dzika.

* **Kółko muzyczne** istniejące w czytelni akademickiej urządzając w sobotę 28. wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu 25-letniej rocznicy powstania styczniowego, zaprasza kolegów akademików, aby zechcieli przybyć, jak najliczniej na tenże wieczorek, który rozpocznie się o godzinie 7. wieczorem w lokalu czytelni (ulica Zimorowicza l. 5).

* **Nowe kwiatki mody** wyhodował elegancki świat paryski. Do szyku należy tam teraz, pomiędzy innemi i to, aby damy nosiły nieparzyste co do barwy obuwie. Na balach widać skutkiem tego nóżki obute np. w jeden czerwony, a w jeden niebieski trzewiczek, lub — co ma być najlepszego gustu znamieniem — w jeden czarny, w jeden biały. Druga nowość: na balu osłaniają się damy podczas wypoczynku zarzutką z futra. Dekoltowany biust, jak wielbiciele mody głoszą, ma nad wszelki wyraz czarująco wyglądać przy ciemnem futerku, który nie może go oczywiście całkiem zakrywać.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był południowo-zachodni, stan nieba zmienny. Wczoraj przed południem padał śnieg, w południe zaś deszcz i trwał do godziny 2. po południu. Łączny opad wynosił 2.0 mm. Później opadu nie było.

Średnia temperatura doby była — 1.7° C., najwyższa — 3.5° C., najniższa dziś rano była — 0.3° C.

Stan barometru obniżył się w przeciągu 24. godzin licząc od wczoraj od 8. godziny rano o 10.6 mm. Najniższy stan barometru był dziś o godzinie 8. rano, a zredukowany na poziom morza wynosił 746.5 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 740 — 745 mm, zwyżka w północno-zachodniej Francji i wynosiła 775 — 770 mm.; zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Niemieckiem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 27. stycznia:

Wiatr o zmiennym kierunku od SW do N, temperatura się obniża, niebo zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne i skłonne do burzy, śnieg, zamieć.

* **Jutro,** dnia 28. stycznia: św. Karola W. — św. Petra W.

— **Z Bohorodczan** otrzymujemy pod dniem 26. b. m. następujące pismo: „*Klęska ekonomiczna i socjalna.* Ludność wiejska powiatu bohorodczańskiego, nie znajdując w skąpych pożytkach swych gruntów podgórskich dostatecznych środków do życia, uzupełnia sobie zarobkiem to, czego jej nie dostaje. Dotąd nie zabrakło jeszcze tego zarobku, bo dzięki ogromnym obszarom lasów w dobrach Stadionowskich i eksploatacji prowadzonej na wielką skalę, włościanin żądny zarobku mógł piłą, siekierą lub furmanką z wielką łatwością zarobić sobie grosz potrzebny do życia. Lecz wszystko wyczerpuje się z czasem. Nieprzejrzane okiem przestrzenie lasów które przy rzetelnej i roztropnej gospodarce mogły przetrwać wieki, i zawsze być źródłem dostatecznego dochodu dla dworu, a zarobku dla włościan, są prawie do szczętu splądrowane. Dzika gospodarka obcych kulturtregerów nie ujęta żadnem wędzidłem, rozhulała się na tych przestrzeniach, i hula bezustannie z dziwną, zaprawdę, namiętnością. Jeszcze trzy, jeszcze cztery lata, a skończy się wszystko, nie zostanie ani jednego drzewka zdatnego do wyrębu. A rzecz dziwna i smutna, że dyrekcja dóbr, znając stan rzeczy, mimo to — czy ze stoiczną pogardą klęski, — czy z lekkomyślnością posuniętą do ostatnich kresów, rozpina wszystkie żagle, ażeby przyspieszonym biegiem zawinąć do portu zniszczenia!

Jakież następstwa, jaki bilans tej gospodarki? Oto kulturtregery, drwiąc ze wszystkiego wrócą „*wohlbefiedert nach Draussen*“, żydkowie porobili majątki na handlu i spekulacjach drzewem; — ale dwór jako właściciel, pozbył się za bezcen prześlicznych drzewostanów, — a główną stratę ucierpi kraj, bo pomijając zwiebniętą równowagę w użytku i odroście lasów, szkodliwą dla stosunków ekonomicznych, — spadnie wnet na włościan grom niedostatku, brak zarobku, tem dotkliwszy i niebezpieczniejszy dla nich, im łatwiejszym jest dzisiaj przy swobodnem, a bezkarnem plądrowaniu lasów. Pozbawiony natenczas wszelkich subsydjów, będzie musiał lud górski szukać zarobku w obcych krajach, i albo stale emigrować, a tem samem uszczuplać siły produkcyjne własnego kraju, albo też wracać potem z zakażonemi obyczajami, spaczonemi pojęciami socjalnemi, i tym jadem zatruwać dalsze koła społeczeństwa. Przekonywa to więc dosadnie, jak zgubną jest ta gospodarka tutejszej dyrekcji dóbr i karygodną zarówno ze stanowiska ustawy, jak i moralności.“

— **„Sokół“ rzeszowski** nadesłał nam swe sprawozdanie za rok ubiegły. Towarzystwo to ma za sobą przeszłość zaledwie jednego roku. Przy założeniu liczyło ono czterdzieści kilku członków, obecnie zaś liczba ta podniosła się do 63. Funkcje dyrektora pełnił dr. Juliusz Baudrowski, skarbnika Henryk Czerny, gospodarza Ignacy Wurm, a sekretarza dr. Jan Steczkowski Kierującym nauczycielem gimnastyki był p. Władysław Mianowski; lekarzem towarzystwa p. dr. Adam Zagórski.

Finansowy stan towarzystwa przedstawiają następujące daty. Przychód w roku ubiegłym wynosił 1381 zł. 25 ct., rozchód 957 zł. 47 ct. Fundusz żelazny reprezentuje teraz kwotę 93 zł. 53 ct., a fundusz budowy gmachu 815 zł. 54 ct. W ogólności zamknięto rachunki z stanem czysto czynnym w wysokości 1053 zł. 47 ct.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Pod d. 24. bm. piszą z San Remo: Stan zdrowia pacjenta ciągle w jednakowej mierze zadowalający. Mackenzie przybędzie tu w niedzielę wieczorem. Wczoraj przyjmował następca tronu arcb. kolońskiego Crementza.

Pod d. 25. stycznia donoszą z San Remo: Dzień prześliczny. Już od godziny 9 rano odbywa się istna pielgrzymka do willi Zirio; rocznica to bowiem zaślubin księstwa Fryderyków. Księstwo otrzymali niezliczoną ilość kwiatów, do których przewiezienia trzeba było użyć kilka wozów; konsul Schreiber wręczył im imieniem kolonii niemieckiej olbrzymi bukiet. Władze miejskie i państwo pojawiły się z gratulacjami. Wieczorem spalono sztuczne ognie.

Donosiliśmy już o liście ogłoszonym w pismach przez Virchowa. W piśmie tem znakomity medyk oświadcza, iż z przebiegu, jaki choroba przybrała, wnosząc, — stanowczo nie jest ona rakiem, a chyba zapaleniem błony, chrząstkę krtaniową otaczającej. Takie zapalenie bywa zazwyczaj bardzo przewlekłem. Co do zabliźniania się narośli, to nie są one symptomem charakterystycznym, albowiem trafiają się tak samo przy raku, jak przy zapaleniu błony nadchrząstkowej. Ekstyrpacja części chrząstki strupieszałej skutkiem tego zapalenia nie należy do operacyj ciężkich. „To zaś, co w jesieni ubiegłego roku — kończy Virchow — uznali lekarze jako ślady miękkiego raka, nie jest niczem innem, jak resztkami zjedzonego przez pacjenta kompotu!“

— **Defraudacja.** We Wiedniu padła ofiarą wielkiej defraudacji firma braci Etrod

Przed kilku dniami podały dzienniki wiadomości, że dyrektor przędzalni tej firmy J. Böhm utonął, przyczem nadmieniono, iż Böhm padł prawdopodobnie

ofiarą skrytobójczego zamachu. Śledztwo jednak ewentualność tę uznało jako niemożliwą.

Böhm popełnił samobójstwo. Liczył on lat trzydzieści, miał żonę i dzieci i cieszył się ogólnem zaufaniem. Wszystko to czyniło samobójczą śmierć jego czemś zagadkowem.

Zagadka została wkrótce rozwiązaną. Naturalnem następstwem objęcia opróżnionej po Böhmie posady przez innego urzędnika, było skontrum kasy, a to skontrum wykazało w księgach fałsze rachunkowe, malwersacje sięgające do wysokości 100 tysięcy zł. Jak się pokazało, Böhm sumę tę w całości prawie przegrał na drobnej loterji, której namiętnym był hołdownikiem.

— **Sokal.** D. 24. bm. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za poległych w 1863 r. Zebraną przy tej sposobności kwotę 18 zł. 47 ct. po strąceniu wydatków w ilości 5 zł. 5 ct. odesłano na rzecz weteranów z 1831 r. na ręce dra Bernarda Goldmana.

— **Bal dworski** (*Ball bei Hofe*) odbył się we wiedeńskim Burgu d. 25. bm. Tuż przed uderzeniem godziny 9tej przybyła cesarzowa, powitana przez naczelnego ochmistrza, hr. Huniadego, a następnie cesarz, arcyksiężna i dwór cały. Tańce rozpoczęto walcem, Arcyksiężna Stefania (w białej sukni ubranej girlandami kwiatów) tańczyła pierwszego walca z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem d'Este, a arcyksiężna M. Walerja (w sukni z różowego tiulu) z hr. Ludwikiem Trauttmannsdorffem. Do kadryla stanęło par 80. Tańcami kierował margrabia Pallavicini i rotmistrz br. Chołoniewski. Cesarz rozmawiał podczas balu z ministrami, członkami ciała dyplomatycznego i przedstawicielami izby posłów. Poczem o godz. 11tej oofnął się do swych apartamentów. Bal skończył się o północy.

— **Z powodu zaburzeń studenckich** został 25. bm. uniwersytet w Rzymie zamknięty.

— **Koniec procesu.** Z Lucca donoszą pod d. 23. bm.: W procesie wytoczonym przeciwko byłemu zarządcy wielkich dóbr arcyksiężnego Ferdynanda d'Este o sprzeniewierzenie listu przeznaczonego do Wiednia, a zawierającego 77 tysięcy lirów, uwolniono obu oskarżonych Wipperna i Guidottiego z powodu braku dowodów. Pod koniec rozprawy ujrzał się generalny prokurator zmuszony odstąpić od oskarżenia.

— **Samobójstwo oficera.** Z Gracu donoszą telegraficznie: Porucznik na pensji, Ferdynand Czerniuk, zastrzelił się, używszy do tego celu karabinu Kuka, rozstrzaskując mu mózg i czaszkę w powsle. Przyczyną samobójstwa miała być nieuleczalna choroba sercowa.

— **Z Nowego Jorku** donoszą 24. bm.: W Towerze, w stanie Minnesota, powstał pożar w gospodzie ubogich wskutek przepalenia w piecach przy 40° mrozu. Czterdzieści osób zginęło w płomieniach. Działy się straszne sceny szaleństwa. Piętnastu ocalono; gdy ich wszelako nagich położono na śnieg, zmarli.

Pogrzeb Labiche odbył się w Paryżu d. 25. bm. Nad grobem przemówił Ludowic Halévy.

— **Członkami akademii** paryskiej zostali mianowani: Claretie, Haussonville i wiceadmirał Jurien.

— **Z Monachium** donoszą, że wszystkie tamtejsze szkoły malarstwa są tak przepełnione, iż z następnym rokiem przestaną przyjmować nowych uczniów.

— **Z Warszawy** donoszą: Jenerał-gubernator Hurko 24. bm. wyjechał do Petersburga. *Grażdanin* dowiaduje się, że jenerał-major Tołstoj opuszcza urząd warszawskiego oberpolicmajstra i zaliczony zostaje do ministerjum spraw wewnętrznych z pozostawieniem go do rezerw. Następcą jego będzie mianowany prawdopodobnie pułkownik Kleigels.

W rozkazie policyjnym zamieszczono listę 105 osób cudzoziemców, którzy wydaleni zostają z granic Królestwa i cesarstwa rosyjskiego. W liczbie tej znajduje się największa część poddanych austrjackich — 54 i pruskich 27.

W ostatnim czasie wydaleni zostali poddani austrjaccy: Mateusz Partyński, Józef Królikowski, Jan Lubojemski, Mikołaj Bojczuk, Anna Zukienczuk, Lisicka, Julian Kowalczuk, Feliks Grabowski, Jan Hula; poddani pruscy: Karol Lipiński, Karol Morawski, Gustaw Ziołkiewicz, Ludwik Pietruszyński, Julian Szykowski; obywatel francuski Benedykt Krasiński; poddani serbscy: ks. Wincenty Kaszński i Piotr Matowics.

Władysław Wiślicki, nauczyciel muzyki, po czterdziestu latach pracy w zawodzie obchodził jubileusz, w którym przyjaciele i koledzy uczcili zasługi sumiennego pracownika na niwie artystycznej. Tegoroczna warszawska wystawa szkiców przyniosła artystom dochód czysty, gdyż o 2000 rs. więcej dochodu niż roku zeszłego.

— **U nas inaczej!** Z Petersburga donoszą nam 26. bm. telegraficznie:

Sąd okręgowy petersburski sądził wczoraj sprawę ordynata szpitala obuchowskiego, Drejzlechera, obwinionego o nieprzyjęcie do szpitala ubogiej starej kobiety, skutkiem czego chora zmarła. Obwiniony został pozbawiony wszystkich praw i skazany na mieszkanie przez trzy lata w guberni archangielskiej, przyczem sąd postanowił starać się o zesłanie w drogę łaski złagodzenia tego wyroku na jednomiesięczny areszt na odwachu.

— **Robotnicy** norymberskiej fabryki figur cynowych zachorowali co do jednego na zatrucie rtęcią. Wdrożono w tej sprawie śledztwo sądowe.

— **W Filadelfii** wybuchł w poniedziałek wielki pożar, który zniszczył kilka magazynów. Szkoda wynosi 2 miljony.

— **Dwa spadki.** Prokuratorja Królestwa Polskiego zgłasza o dwóch wakujących spadkach: po Ludwice Pawłowskiej, zmarłej w d. 28. stycznia 1868 i po Walentym Jabłońskim, zmarłym w dniu 30-ym września 1871 r. Jeśli w ciągu sześciu miesięcy nie zgłoszą się sukcesorowie po odbiór pozostałych po zmarłych spadków, przejdą one na korzyść skarbu.

— **Wystawa w Barcelonie.** Hiszpanja po raz pierwszy odważa się na urządzenie u siebie wystawy powszechnej, a potrzeba jej takiej na może Kraju, dla [illegible] wystawienia się Europie i całemu światu byłoby potrzebniejszem i pożyteczniejszem. Cały półwysep iberyjski jest w ogóle znany bardzo niedokładnie innym krajom, a ludy, które go zamieszkują, ogólnie biorąc, nie wiele wiedzą nawet o najbliższych sąsiadach. Miejscem wystawy nie będzie stolica kraju, Madryt, lecz Barcelona, jako punkt odpowiedniejszy pod względem topograficznym, hydrograficznym i klimatologicznym. W parku miejskim i na przyległych placach wzniesione zostały umyślnie odpowiednie budynki, na przestrzeni ogólnej 450 000 metrów kwadratowych. Otwarcie wystawy nastąpi d. 8. kwietnia r. b., a czas jej trwania, oznaczony na 6 miesięcy, będzie może być przedłużony najdalej jednak o 2 miesiące. Ostateczny termin umieszczania za granicą zgłaszania się na wystawie upływa z d. 1 kwietnia. Wystawa barcelońska obejmie działy: rolnictwa, hodowli, przemysłu, handlu, nauczania, sztuk wyzwolonych, żeglugi, rybactwa, hodowli ryb, sztuk pięknych, archeologii, elektryczności, balneologii i górnictwa. Listy adresować należy: „*Exomo Señor Alcade Presidente de la Exposición Universal de Barcelona. Francisco de P. Rius y Taulet. Barcelona*“.

— **W modnym świecie londyńskim** zaczyna się dzień prawie wtedy, gdy ludzie myślą już o spoczynku. Przed godziną 8-mą nie uchodzi siadać do obiadu, czem się wielce gorszą dyrektorowie teatrów i koncertów!

— **Umizgi Francuzów** do Rosji objawiać się poczynają w sposób coraz to zabawniejszy. Tak np. poruszono teraz myśl, zwrócenia carstwu trofeów zabranych mu niegdyś przez Francuzów. Sprawę tę zainicjowała znana pani Adam, po której wystąpił z podobną ideą we *France Militaire* generał brygady Ch. Mesny. Domaga się on w swym artykule, aby zwrócono „bratniemu narodowi“ krzyż i dzwon zabrany przez francuskich żołnierzy z kaplicy św. Władymira pod Sebastopolem. Artykuł kończy się takim patetycznym ustępem: „Zwrot trofeów byłby kontrastem do postępowania tych ludów, które nie uznają nic ponad prawo i siłę. Więc wracajcie na Wschód, wy trofea nieszczęsnej wojny! A ty, święty dzwonie, skoro znów ozwiesz się nad wybrzeżami Czarnego Morza, zwiastuj rosyjskiemu narodowi nasze uczucia przyjaźni i życzliwości“.

— **Z Paryża** donoszą 26. bm.: W obiedzie danym przez austro-węgierskiego ambasadora Hoyosa na cześć Carnota, wzięli udział Tisard, Flourens, Floquet, ambasadorowie Anglii, Hiszpanii, Turcji i Włoch, tudzież malarz Munkacsy. Po obiedzie odbyło się świetne przyjęcie, w którem wzięli udział ministrowie, całe ciało dyplomatyczne Freycinet, Goblet i Gallifet. Przygrywała muzyka cygańska.

— **Handel wolnymi biletami kolejowymi.** Przed sądem karnym w Wiedniu toczyła się przez dni kilka ostateczna rozprawa w procesie przeciw Edmundowi Soré, byłemu urzędnikowi kolei państwowych i kilku towarzyszom, przeważnie handlarzom i faktorom o oszustwo popełnione na rozmaitych kolejach żelaznych przez używanie podrabianych kart wolnego przejazdu. Soré najzupełniej przyznał się do winy, podając, że po utracie posady, przyciśniony największą potrzebą od wiosny 1886 r. podrabiał karty wolnego przejazdu, które niejaki Tansky, Rosin, Horowitz, Schischa, Tauber i t. d. nabywali od niego za bezcen dla siebie i swoich znajomych. Inni współoskarżeni przyznając, iż korzystali z kart takich, tłumaczyli się, że „nic w tem nie widzieli złego“, a przewodniczący wykazał tym panom, że proste oszustwo popełnia, kto n. p. będąc handlarzem drzewa lub tandeciarzem, jeździ na wolną kartę jako dygnitarz kolejowy lub redaktor.

Wyrok w tej sprawie zapadł 26. b. m. Soré za oszustwo skazany został na 9 miesięcy więzienia. Współwinnych jego na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolniono.

— **Piękne miasto.** Jakże się panu podobało nasze miasteczko? — Bardzo ładne, zwłaszcza, że codziennie sześcioma pociągami można wyjechać...

---

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami Eustachego Chomińca w Oporcu i Jana Łopatyńskiego w Utoropach.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wrzawy, w powiecie tarnobrzeskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Śluby.** Jutro o godzinie 10½ rano odbędzie się ślub p. Antoniego Kauczyńskiego, auskultanta sądowego w Krakowie, z panną Marją Metylewską, córką śp. radnego m. Lwowa.

W Oświęcimiu odbył się ślub p. Antoniego Szczerbowskiego, naczelnika ochotniczej straży ogniowej z panną Różą Hoffmann, córką obywatela z Kęt.

* **Uzupełniające wybory** do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, odbyły się onegdaj. Wybrani zostali z kategorji handlu pp. Zygmunt Kulka z Żółkwi i Lippe Halpern z Stanisławowa; z kategorji zaś przemysłu zostali wybrani pp. Zygmunt Rucker z Żółkwi i Adolf Aleksandrowicz ze Stanisławowa.

* **Samobójstwo.** W Serajewie od-brał sobie życie wystrzałem z rewolweru kapitan sztabu jeneralnego Kowalski. Powodem miały być stosunki majątkowe.

* **Sprawcy kradzieży** w urzędzie podatkowym w Wyżnicy, zostali schwytani w Tłustem. Są to cztérej żydzi, z których dwaj pochodzą z Ruskiego Baniłowa. Znaleziono przy nich prawie połowę skradzionych pieniędzy.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Na wczorajszem przedstawieniu „Lucrecji Borgii“ panowały rażące pustki. Jeżeli dyrekcja nie zdecyduje się na wystawienie nieznanej we Lwowie opery, to żadną miarą liczyć nie może na sukces kasowy, pomimo, iż skład tegorocznego personalu operowego o całe niebo jest lepszym od zeszłorocznych mizernych śpiewaków.

P. Jeromin śpiewał i grał wczoraj bardzo pięknie, zbierał frenetyczne oklaski i powtórzyć musiał arję przy końcu II. aktu (allegro). Panią Dotti po trzecim akcie wywołano 3 razy. Sympatyczna ta śpiewaczka w pierwszych trzech aktach śpiewała i grała z wielkiem powodzeniem, w czwartym akcie czuć było pewne zmęczenie. P. Vicini jak zwykle śpiewał z wielkim sukcesem, a pani Kasprowicz za koncertowe odśpiewanie pieśni (Brindisi) zasłużyła na oklaski, któremi ją obdarzono.

Dzisiaj „Durand i Durand“ farsa w 3 aktach po raz drugi. — Jutro „Nitouche“ operetka. W Niedzielę po południu „Gagatek pana majstra“, wieczorem „Rigoletto“ opera Verdiego. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1. „Preludjum Szopena“ 2. po raz pierwszy „O Józię“ komedja Bałuckiego 3. „Joasia płacze a Jaś się śmieje“. We wtorek „Ernani“ opera z panią Dotti.

Z powodu słabości pani Aszperger wstrzymano próby z „Małżeństwa Apfel“ Zalewskiego.

Znany komedjopisarz Świderski nadesłał dyrekcji teatru lwowskiego nową komedję 4. aktową pt. „Róża“. — Wkrótce wystawioną zostanie na scenie lwowskiej świetna komedja Ferrari'ego „Dwie damy“.

Grono profesorów gimnazjów warszawskich powzięło zamiar wystawienia w lecie w teatrze „na wyspie“ w Łazienkach „Antygony“ Sofoklesa po grecku. Kostjumy mają być ściśle historyczne. Podobne przedstawienia urządzają, jak wiadomo, corocznie z wielkiem powodzeniem wychowańcy uniwersytetów angielskich i niemieckich.

Reżyser opery warszawskiej, p. Adolf Kozieradzki, złożony jest od pewnego czasu ciężką słabością. — Pani Arklowa, primadonna opery w Hamburgu ma niebawem występować gościnnie na scenie warszawskiej.

Artystom teatru Rozmaitości rozdane będą niebawem role z czteroaktowej komedji Edmunda Gondineta „Krystyna“. — Personal teatru Małego otrzymał świeżo do nauki trzyaktową krotochwilę z francuskiego pp. Chivot i Duru, zatytułowaną „Księżna Rinaldini“. Rzecz ta cieszyła się na scenach francuskich wielkiem powodzeniem.

— **Adelina Patti** ma się wkrótce udać w towarzystwie Nicoliniego z Lizbony, gdzie obecnie przebywają oboje, do Buenos-Ayres i wystąpić tam w szeregu przedstawień gościnnych.

— **Mr. Lentillac** profesor w lyceum wersalskiem odkrył tymi dniami w pewnym zamku należącym do rodziny Beaumarchais, manuskrypt, z którego wynika, że zakończenie „Wesela Figara“ w tekście ocenzurowanym przez władze za Ludwika XVI. odmiennem jest od zakończenia w tekście oryginalnym. Pierwotne zakończenie wskazuje mianowicie na wybuch rewolucji w niedalekiej przyszłości. Pan Lentillac zreformował więc komedję na podstawie tego odkrycia i wkrótce zostanie ona przedstawioną wedle pierwotnej formy.

— **Nowa opera,** którą Gounod pisze dla Opery komicznej w Paryżu, będzie miała tytuł „Charlotte Corday“. Libreto ma być osnute na podstawie tak samo zatytułowanego dramatu Ponsarda. Piszą je libretyści Sylvestre i d'Ennery.

— **Jubileuszowa międzynarodowa wystawa sztuki.** Roboty w Künstlerhauzie mają się ku końcowi. Za kilka dni będzie już można nadchodzące obrazy umieszczać odrazu w przeznaczonych dla nich lokalnościach.

Jury decydujące o przyjęciu lub odrzuceniu nadesłanego utworu zaczną urzędować z początkiem lutego. Najsilniej pod względem liczebnym mają być na wystawie reprezentowane Niemcy i Francja. Także z Włoch spodziewają się wielkiego napływu dzieł sztuki. Bardzo pięknie i interesująco będzie się przedstawiał między innemi dział Norwegii i Szwecji.

Rozdziału lokalności Künstlerhauzu dokonała już komisja wiedeńska. Niemcy i Francja dostaną swe dawne ubikacje w parterze, a Austrja, Węgry i Belgia mają być pomieszczone w nowowybudowanych salach. Na pierwszem piętrze wyznaczono ubikacje działom: włoskiemu, hiszpańskiemu, angielskiemu, rosyjskiemu, szwedzkiemu i norweskiemu.

Dział ekonomiczny.

Fałszowanie koniaku. Angielskie ministerjum spraw zagranicznych wydało księgę niebieską o oszustwach popełnianych we francuskim handlu koniakiem. W księdze tej znajduje się następujące sprawozdanie konzula angielskiego w La Rochelle: „Czysty koniak stał się obecnie bardzo rzadkim; koniak zaś, który sprzedają, bywa mięszanym ze spirytusem z buraków, albo z tanią okowitą niemiecką. Zdarzają się bardzo liczne wypadki sprzedaży tej ostatniej za prawdziwy koniak. Wiedzą o tem wszyscy, publiczność wie, co kupuje, może zatem mieć się na baczności, doszło jednak do mojej wiadomości, że na koszt kupców angielskich, którzy o tem nie wiedzą, dopuszczają się licznych bardzo oszustw, przesyłając im za koniak jakąś mięszaninę, której główną częścią składową jest najpośledniejsza okowita, fabrykowana w Niemczech z kartofli. Gdyby artykuł ten przesyłano do Anglii wprost z Niemiec, wówczas kupcy angielscy domyśliliby się zapewne szwindlu, dlatego też oszuści postępują w sposób następujący: Firmy londyńskie handlujące koniakiem mają ajentów swoich w Hamburgu, lub też w innych centrach niemieckiego handlu okowitą i ci to agenci wysyłają dla nich zakupioną okowitę do Bordeaux, albo do innego portu francuskiego, jako rzekomo przeznaczoną dla Francji, rzeczywiście jednak w tym celu, aby ukryć jej pochodzenie. Ztąd dopiero fabrykat ten wysyłają już pod nazwą koniaku do portów, gdzie ładują go na okręta, odpływające do Anglii.“

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 26. bm.:

Pszenica 7·56 do 7.81, owies 5·88 do 6·25, żyto 6·13 do 6.18, kukurudza 6·49 do 7·—. Okowita 26·25—26.³/₈.

Z Budapesztu donoszą 25. bm.: Pszenica 7.22 do 7.62, kukurudza 5·99, owies 5.57, spirytus 24·25.

Berlin 25. bm.: Pszenica na kwiecień-maj 168·25, na maj-czerwiec 170.75, żyto loco 118, na styczeń-luty 120, na kwiecień 123.75, na maj-czerwiec 125·75, Spirytus (oclony) na kwiecień-maj 100·50, na maj-czerwiec 101.20. Owies na kwiecień-maj 116·50, na maj-czerwiec 119·—.

Wrocław 25. bm.: Nowa pszenica (88 funt.) 16·20, nowa 16·—, żyto (83 funt.) stare 11·40, nowe 10.60, kukurudza stara 11·80, rzepak 20·40, spirytus na styczeń 47·70.

Szczecin 25. bm.: Pszenica na kwiecień-maj 170·—, na czerwiec-lipiec 174.50, żyto na kwiecień-maj 120·—, na czerwiec-lipiec 124·—.

Nafta. Hamburg 7·70, na sierpień-grudzień 7·40, Brema 8·—, Antwerpia 18³/₄.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 27. stycznia 1888

Lwów: pszenica 6.20 do 6.75, żyto 4.40 do 4·95 jęczmień 4.— do 5·50, owies 3·90 do 4·3·, groch 4·10 do 8.—, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10·75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 40 — do 48 —, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.60, żyto 4·25 do 4·80 jęczmień 3·75 do 6.50, owies 3.70 do 4·20, groch 4.— do 8.—, wyka 3.85 do 4.50, rzepak 9·50 do 10·60 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 44.—, koniczyna biała 30 — do 45.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.50, żyto 4·15 do 4·70, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.— do 8.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak 9.— do 10.50, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45 —, koniczyna biała 30 — do 45.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6·50 do 7.—, żyto 4·55 do 5.10, jęczmień 4. do 6.50, owies 3·90 do 4.50, groch 4·75 do 8.50, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 9·65 do 11.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35 — do 46.—, koniczyna biała 33 — do 46 —, koniczyna szwedz. —.— do —.—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15.— do 55.— nominalnie Nowy chmiel od —.— do —.— za 56 kilo.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 24·25 do 24·75

Ceny więcej nominalne.

Ostatnie wiadomości.

Rząd niemiecki nakazał w obrębie cesarstwa bicia nowej monety bułgarskiej z popiersiem ks. Ferdynanda. Natomiast ofiarowały się dwie firmy angielskie bić monetą bułgarską.

W liście datowanym z Florencji, podnosi Gladstone, niegdyś wróg katolicyzmu, że papiestwo powinno od mocarstw otrzymać uznanie swojej międzynarodowej neutralności i nietykalności.

W opinii angielskiej odzywa się coraz mocniej trwoga z powodu rosyjskiej kolei środkowo-azjatyckiej. Przewidują z niej wielce doniosłe a niepomyślne skutki polityczne i handlowe dla Indyj.

Piszą nam z Petersburga:

W Obuchowie i w Tule urządzone zostaną z rozkazu cara wielkie arsenały, szczególnie dla wyrobu płyt pancernych.

Do Odessy przybyły dwa wielkie statki handlowe, z których wyładowano w ubiegłym tygodniu cztery wieże pancerne z płytami belgijskiemi. Dwie wieże przewiezione zostały do Demblina a dwie do Modlina.

W Kelpinie pod Petersburgiem założona została wielka fabryka torpedów, w której pracują inżynierowie i robotnicy francuscy. Dla floty rosyjskiej przybył do Odessy transport mitraljez. W ostatnich dniach wydano wiele rozkazów odnoszących się do uzbrojenia i obrony wybrzeży morza Bałtyckiego.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 27. stycznia. Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła ustawę o ulgach co do należytości od fundacyj na pamiątkę jubileuszu 40-letnich rządów cesarza. Następnie przyjęła trzy tytuły etatu ministerstwa sprawiedliwości. Pierwotne doniesienia o dotyczącej rozprawie były poniekąd mylne.

Na wycieczki centralistów z powodu rozporządzenia co do słowieńskich wpisów do ksiąg gruntowych, oświadczył minister Pražak, że rozporządzenie to wydano w skutek zażaleń z okręgu sądu cyllejskiego, jak już takie samo rozporządzenie w r. 1884 dla Krainy wydane zostało.

Rozumie się samo przez się — dodaje minister, że rozporządzenie to obowiązuje inne także słowieńskie okolice Styrji, mianowicie według ustawy o księgach gruntowych, mają być wpisy sporządzone w tym języku, w którym akt sądowy załatwiony został. Od czasu wydania rozporządzenia tego dla Krainy, nie weszły żadne zażalenia, można zatem wnosić, że obie narodowości tamtejsze (Słoweńcy i Niemcy) są z niego zadowolone.

W dalszej rozprawie zapowiedział minister Pražak kroki celem zaprowadzenia ustnej i jawnej procedury cywilnej. Gdyby przedłożenia co do ustawy karnej na sesji obecnej wnieść nie było można, uczyni się przecież to, co jest najkonieczniejszem.

P. Gniewosz postawił wniosek, aby pertraktacje spadkowe taniej były przeprowadzane, i następnie podniósł, że w sądach galicyjskich istnieją niektóre wadliwości, których powodem jest głównie brak personalu sędziowskiego.

Wiedeń d. 27. stycznia. Na dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej gotuje się gwałtowna demonstracja przeciwko wnioskowi szkolnemu ks. Liechtensteina.

Budapeszt d. 27. stycznia. Profesor astronomii Gruber, dyrektor tutejszego obserwatorjum odwieziony został do domu obłąkanych.

Praga d. 27. stycznia. Jak słychać, kardynał Schwarzenberg miał powiedzieć, że duchowieństwo czeskie nie kwalifikuje się na nadzorców szkolnych, i wprowadziłoby biskupów w konflikta z duchowieństwem. Co do niego, przemawiałby tylko za prawem obieralności probuszczów do dozoru szkolnego.

Narodni Listy występują ponownie namiętnie przeciw szkole wyznaniowej, którą pod komunałem „decentralizacji“ chcą przeprowadzić.

Praga d. 27. stycznia. *Politik* dzisiejsza powiada, że wniosek Liechtensteina tylko dostarczył lewicy materjału do namiętnej agitacji, że jest niewczesnym i że nie uwzględnia dostatecznie kompetencji sejmów.

Petersburg d. 27. stycznia. *Grażdanin* donosi, że na wczorajszym balu dworskim w pałacu zimowym wyznaczono przy stole miejsce ambasadorowi niemieckiemu jenerał. Schweinitzowi po prawej ręce cara, zaś tureckiemu ambasadorowi Szakir-baszy, po lewej ręce carowej. Car nie jadł nic, obszedł tylko do koła sale balowe i rozmawiał z gośćmi.

Petersburg d. 27. stycznia. Z wezwanych tu jenerał-gubernatorów i komendantów okręgów wojskowych, przybyli dotychczas: Hurko z Warszawy, Ganeckij z Wilna, Drenteln z Kijowa, Roop z Odessy, Światopełk-Mirski z Nowo-Czerkawska i Dondukow-Korsakow z Tyflisu.

Filipopol d. 27. stycznia. Na liczne adresy przywiązania i wierności, które tu księciu Ferdynandowi wręczają, oświadczył książę, iż ludność południowej Bułgarji spełniała zawsze swój obowiązek, że książę spodziewa się zatem, iż cały naród okaże się i wobec niego wiernym i uległym nawet wtedy, gdyby się znalazł w położeniu krytycznem.

Wiedeń d. 27. stycznia 2 godz. — min. po południu. **Akcje kredytowe** 270.—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 30·20. Akcje węgierskie Banku kredytowego 272.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 100.75. Akcje Unionbanku 191·75. Akcje kolei Karola Ludwika 194.—. Akcje kolei Północnej 246·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84.25. Akcje kolei Alföldzkiej 172.50. Akcje kolei Państwowej 213·60. Akcje kolei Lw.-Czern. 210. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153·75. Losy komunalne wiedeńskie 128.50. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 100.71. Akcje kolei półn cno-zachod (lit. B. Elbethal) 159·—. Losy regulacji Cisy 123·25. Akcje Banku dla krajów koronnych 208·50. Renta węg. złota 4 prct. —.—. Akcje Bankvereinu 84·50. Rosyjski rubel papierowy 109·25. Losy premjowane węg. 112·50.

4²/₁₀% Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 97.15. 5% renta węg. papierowa —.—. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Berlin d. 26. stycznia godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy 176.10. Akcje austrjackie kredytowe 139.75. Akcje kolei Karola Ludw. 78.—. Austrjackie banknoty 160·65. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 34.12. Rosyjska pożyczka wschodnia 52·90. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 54.30.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. stycznia 1888:

Hotel Żorża. B. hr. Potocki z Marjampola. W. Rogalski z Dusanowa. St. hr. Wodzicki z Wołynia. M. Zakrzewska z Wiktorowa. M. Zakrzewski z Czołhan. J. Horodyski z Trembowl. W. Niezabitowski z Łanek. M. Schwarz i J. Weinstein z Odessy.

Hotel Francuski. Księżna M. Lubomirska z Niżyńca. Hr. A. Komorowski Sufferyński z Polski. J. Hanasiewicz z Sienkowa. L. Schütz z Wiedni. F. Neumann z Pragi. V. Stern z Wiednia. D. Jirkovsky z Pragi. J. E. Kapuściński z Czerniowiec. M. Kahn ze Stuttgardu. C. Moschitz z Tarnopola. J. Fröhlich ze Stryja. Dr. J. Getzlinger z Bukowiny. T. Głoskowski z Machnówki.

Hotel Warszawski. K. hr. Łoś z Kulmatycz. S. Domański z Wołkowca. R. Szczepański z Rohynia. T. Szczepański z Rohynia. A. Szczepański z Rohynia. E. Witwicki z Rosji. B. Oberländer z Wiednia. S. Krokowski z Jagielnicy. J. dr. Gaweł z Sanoka.

Hotel Langa. L. Fürst z Wiednia. Os. Pollack z Wiednia. A. Arciszewski z Horodenki. J. Jackowski z Rokszan. A. Niedenthal z Czerniowiec. L. Ney ze Złoczowa. L. Arnold z Wiednia.

Hotel Europejski. K. Jaworska z Ostrowczyka. Z. br. Bronicki ze Stryja. S. Tewele z Pragi. S. Łomnicki z Waręża. J. Gaiger z Wiednia. O. Leibling z Wiednia. F. Mores z Komańczy.

Hotel Angielski. O. Ambroziewicz z Pomorzan. J. Kosiński z Kotzmania. K. Gramski z Okna. A. Wolniewicz z Szczucina. J. Rewakowicz z Wołościanki.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27 stycznia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	197 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	214 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	97.—	98.25
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	100.—	101·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94.—	95.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.75	101·25
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.75	101·25
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 —
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93·70	95·20
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. rein. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.25	101.75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94·50
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.86	5·96
Dukat cesarski	5.89	5.99
Napoleondor	9·96	10.06
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1.11
100 marek niemieckich	61.70	62.35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Nadesłane.

Postillon d'amour.

(*Do „Amaryllis“*).

O ty najpiękniejsza
Z wszystkich Lwowa cór,
Przyjdzie i do ciebie
Postillon d'amour.

Liścik już wysłany
W ręce komitetu;
A co jest w tym liście,
Dowiesz się, lecz nie tu.

Wszak rzesz ułożona,
Ubita, ukuta
Że i ciebie zwabi
Artystów reduta.

Tam gdy po raz drugi
Zapieje już kur,
Zdradzi tobie wszystko
Postillon d'amour

„Nudny wujaszek.“

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1 października 1887 r.

	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszany)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszany)	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszany)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszany)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mięszany)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszany)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mięszany)	9·29	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

Podziękowanie.

Rozrzewniona współczuciem, jakiego doznałam podczas pogrzebu śp. męża mego dnia 23. stycznia r. b. skład m niniejszem najszczersze podziękowanie za zupełnie bezinteresowne odprawienie nabożeństwa pogrzebowego Przewielebnemu Duchowieństwu obu obrządków, a mianowicie ks. kan. Rożdzielskiemu, miejscowemu proboszczowi r. gr., ks katechecie r. gr. Konstantynowiczowi. ks. katechecie r. l. Zawadzkiemu, tudzież WW OO. Bernardynom sokalskim, szczególnie zaś WW. ks proboszczom z okolicy jako to: ks dziekanowi Jajusowi ze Steniatyna ks. kan Lewickiemu z Tartakowa, ks Mikołajewiczowi ze Skomoroch. ks. Tustanowskiemu z Zawiszni, ks. Ośmiałowskiemu z Krystynopola i ks. Hajdysowi z Radwaniec, którzy pomimo zawiei śnieżnej na pogrzeb przybyć raczyli,

Dalej składam serdeczne „Bóg zapłać" p. Dyrektorowi szkoły tudzież sz. kolegom śp. męża mego za zajęcie się pogrzebem, a w końcu JW. Staroście, inspektorowi szkół, p. urzędnikom rządowym i miejskim, P. T. Paniom, mieszczaństwu sokalskiemu, szanownym kolegom ś. p męża z okolicy; ochotniczej straży ogniowej, jakoteż dziatwie szkolnej dziękuję serdecznie za przysługę, którą oddali śp. mężowi memu odprowadzając zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku

W Sokalu 24. stycznia 1888.

Marja z Otrębskich Ostrowerchowa
z trzema sierotami.

Nauczycielka,

Niemka z dobrego domu, posiadająca patent ukończonych szkół wyższych język niemiecki, francuski i angielski, oraz **muzykę** — szuka odpowiedniej posady od 1 lutego. Bliższych informacyj udziela pani Aleksandra Gettlichowa w Krakowie. Ul. Sławkowska nr. 11.

610 1–3

W dobrach Wysockich

w powiecie Jarosławskim

będą od 1. lipca b. r. dwa folwarki do wydzierżawienia obejmujące jeden 640 morgów, drugi około 34 morgów.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Wysocku, poczta Radymno."

641 (1 2)

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane

HERBATY
chińskie

3014 a mianowicie:

		½ k. zł
N. 0.	„Assam-Peceo-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom	5.—
N. 1.	„Tassu" Perła Chin, żółto-kw.	4 —
N. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·–
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong" powyższa na wagę	3·60

poleca handel

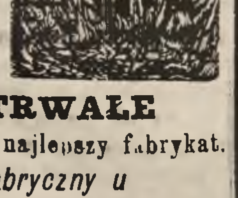
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

CHIŃSKO - ROSYJSKĄ
HERBATĘ
poleca
Handel Karola Bałłabana
we Lwowie:

½ kilo	Congo cesarskiej	złr.	2·—
½ „	familijnej	„	3·–
½ „	Melange	„	4·
½ „	Imperial	„	5.—
½ „	wysiewków z własn. herb	„	1·7
½ „	„ sprowadzanych	„	1·0

Ciasta angielskie do herbaty,
Rum i Koniak stary.

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą

KASY

żelazne
OGNIOTRWAŁE

nie do rozbicia, najlepszy fabrykat.
skład fabryczny u
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

636 1–10

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI i wszystkie wyroby bawełniane z fabryki B. SCHROLLA SYNA sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE

Nowo urządzony HANDEL HERBATY EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie plac Marjacki liczba 10 poleca WYSIEWKI najlepszych herbat po złr. 1·20 i 1·60 za pół kilo.



Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są

Elastyczne wałeczki
w handlu
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

Ziółka piersiowe
Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu itp.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincje o 10 ct. więcej Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Marki pocztowe zużyte do zbiorów kupuje, sprzedaje i daje w komis G. Zechmeyer, Nürnberg. Sortymenta marek zagranicznych około 200 rodzajów za 1000 sztuk 60 fenigów, 100 gatunków zamorskich marek 1000 sztuk 3 marki.

Osoby potrzebujące sekretnej pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty - lekarza
organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 623

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

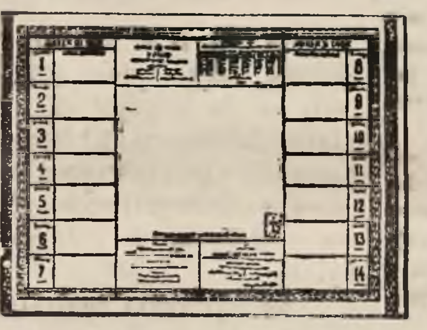
OGŁOSZENIE.

Do Rady Nadzorczej Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego na perjod pięcioletni ma się odbyć wybór jednego członka rzeczywistego z grona wszystkich właścicieli dóbr tabularnych z roczną płacą 1.400 złr. i jednego członka zastępcy z grona wszystkich właścicieli dóbr tabularnych.

Uprawnieni do kandydowania o te posady zechcą nadesłać swoje podania pod adsresem: Prezydjum Dyrekcji Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego najpóźniej do 1. lutego 1888.

Polskie wydanie
Emila M. Engl'a 170 1
c. k. uprzyw. patentowanego
KALENDARZA PODKŁADKOWEGO
(Przez c. k. przywilej (patent) od wszelkiego naśladownictwa zastrzeżony).

Najpraktyczniejsza podkładka bibułowa połączona z kalendarzem notatkowym, **niezbędna dla każdego biurka.**



Ten kalendarz składa się z 26 kart silnej, wybornej bibuły, na których po 14 dni, kalendarza z wolnem miejscem na notatki się znajduje. Każda karta jest w lewej stronie dziurkowana (perforowana) aby ją po upływie każdych 14 dni oddzielić można; — również karty są w ten sposób z sobą połączone, że na każdy dzień roku też poprzednio można uwagi not wać

Drukiem i nakładem
Emila M. Engla, Wiedeń
I. Schottenring, Dennschmeisterplatz 2.

Cena za sztukę złr. 1·50. Wysyłka za pobraniem pocztowem.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje **od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy**
we Lwowie
i przez filje w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
Asygnaty kasowe

$3\frac{1}{2}\%$ płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 539

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jeneralny ajent dla Galicji Jac. Klausner** Oświęcim-Brody. 635 (1–52)

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

150 1–3

13 Ziehungen in einem Jahre
hievon schon

am 1. Februar: 1 Haupttreffer per 50.000 Gold-Lire.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 75.000 fl. ö. W.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 25.000 fl. ö. W.

Die grösste Gewinnstchance
bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe mit folgenden jährlichen Haupttreffern.

1 italien. Kreuzlos	1 Dombau-Los	1 ungar. Kreuzlos	1 österr. Kreuzlos
Am 1. Februar: Lire 50.000 Gold	Am 1. März fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Mai fl. 25.000 ö. W.
Am 1. Mai: Lire 15.000 Gold.	Am 1. Juli fl. 60.000 ö. W.	Am 1. Juli fl. 15.000 ö. W.	Am 1. September fl. 15.000 ö. W.
Am 1. August: Lire 15.000 Gold.			
Am 1. November: Lire 100.000 Gold.	Am 2. November fl. 50.000 ö. W.	Am 2 November fl. 10.000 ö. W.	Am 2 Jänner fl. 50.000 ö. W.

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese drei vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen 23 monatliche Raten a fl. 3, oder gegen 17 monatliche Raten a fl. 4.

Al einiges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon an der nächsten Ziehung am 1. Februar

Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis. — Bestellungen per Postanweisung und 20 kr. für Rückporto erbeten

Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

M. J. GUTH & COMP.
Bank- und Wechslergeschäft. Wien, I Kohlmarkt Nr. 5.

Ciągnienie już 1. lutego 1888.

Losy z r. 1860 Główna wygrana złr. . . . 300.000
Losy włoskie Czerwonego krzyża franków w złocie 50.000
rocznie 4 ciągnienia.

Polecamy na najbliższe ciągnienie:

Losy z r. 1860 zł. 100. Promesy po zł. 3 i stempel

a to:

1 los włoski Czerw. krzyża / 1 los węg „ „ / 1 los Bazylica	za opłatą w 20-u miesięcznych ratach po 2 zł.	1 los włoski Czerw. krzyża / 1 los austr „ „ / 1 los węg. „ „ / 1 los Bazylica	za opłatą miesięczną po 3 zł
Rocznie 10 ciągnień. Główna wygrana 325.000 złr		Rocznie 13 ciągnień. Główna wygrana 415.000 złr.	

1 los włoski Czerw. krzyża w spłatach miesięcznych po 1 zł. przez 16 miesięcy

Zaraz po złożeniu pierwszej raty kupujący gra we wszystkich ciągnieniach.

Wechselstube WERNER et Comp.
193 (1—) Wien I., Graben 8 (New York-Haus).

JAN IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Kilometrowe marki wartościowe.

Jeneralna dyrekcja austr. kolei państwowych w Wiedniu zawiadamia, że z dniem 20. stycznia br. zaprowadza na wszystkich swoich torach t. z. kilometrowe marki wartościowe *(Kilometer-Werthmarken)* które wydawane będą w zeszytach opiewajacych na ogólną kwotę 150 złr. pod tym warunkiem, że w przeciągu jednego roku, licząc od dnia zakupna, musi być cała kwota przez abonenta zużytą. Jeżeli zaś w danym razie abonent spotrzebuje cały zeszyt na 150 złr. przed upływem terminu, może za okazaniem zeszytu zażądać dodatkowo marek za 30 złr. Zeszyty z markami zawierają marki na 5 złr., 1 złr., 10 i 5 ct. w ogólnej kwocie 150 złr. Same marki nie uoważniają do podróży. Abonent posiadający zeszyt z markami, przedkłada go dotyczącej kasie kolejowej, wydającej bilety jazdy z oznaczeniem stacji, dokąd się udaje, poczem za odpowiednią ilość marek, wyciętych z zeszytu, otrzyma bilet jazdy. Wycięcie marek z zeszytu uskutecznić może tylko kasjer kolejowy, gdyż marki kilometrowe wycięte przez abonenta nie mają żadnej wartości i nie mogą być przyjęte za pieniądze. Na przestankach kolejowych nie wydaje się biletów na marki wartościowe, wydawanie zaś biletów na zeszyt z markami wartościowemi dozwolone jest tylko dla tej osoby, na której nazwisko opiewa — dlatego musi być do zeszytu fotografia posiadacza w formacie biletowym dołączoną i zeszyt w odnośnem miejscu własnoręcznie podpisanym. Na mocy posiadania takiego zeszytu może abonent zakupić za swoje marki bilety podróżujących z nim członków rodziny, jednak pod warunkiem, iż zakupione zostaną bilety do tej samej stacji, gdzie zamierza wysiąść. W każdym razie ustaje ważność zeszytu marek wartościowych po upływie roku licząc od dnia wystawienia. Zeszyt z markami wartościowemi na 150 złr. kosztuje 123 złr. włącznie ze stemplem, zeszyt dodatkowy na 30 złr. marek 19 złr. włącznie ze stemplem w pierwszym więc wypadku okazuje się zniżka od normalnej taryfy 20%, w drugim zaś 40%. Wydawanie zeszytów z markami wartościowemi odbywa się w ciągu całego roku w c. k. dyrekcjach ruchu kolei za złożeniem przypadającej kwoty i fotografii. Zamówienia można uskuteczniać także za pośrednictwem naczelników stacyj.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK
Parfumerie-Oriza
L. LEGRAND. *PARIS, Rue St-Honoré. 207*
ESS-ORIZA SOLIDIFIEE
PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ **Perfumy Ess-Oriza** *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

FRANCUSKIE GORSETY najnowszego kroju po złr. 2·50, 3·50, 4·50, 5·6 poleca handel płócien i bielizny JANA RIEDLA WE LWOWIE

POMARAŃCZE
i cytryny

bardzo piękne i dobre, rozsyłamy pocztą w 5-kilowych koszykach na mróz bezpiecznie opakowane, pomarańcze około 30 wielk. szt. złr. 1·80, cytryny około 40 większych sztuk złr. 1·75 z ocleniem i opłatnie do wszystkich austr. węg. stacyj pocztowych za zaliczką.

Zniżka ceny wskutek następ. woln. cła.

Handel kawy, herbaty i owoców południowych
Ad. Goldschmied & Co.
w Tryeście.

PRAWDZIWE
PIGULKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 11

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Naślika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.

WIENER GLANZWICHSE OHNE VITRIOLÖHL k. k. landh. GEGRÜNDET 1835 STADT, SCHULERSTRASSE № 21 ST. FERNOLENDT

Najlepsze czernidło
w świecie
które
każde obuwie skórzane
utrzymuje w stanie trwałym.
Można nabyć we wszystkich handlach Austrji i Węgier

PRZESTROGA.

Ponieważ moja winieta przez zamieszczenie medali i orła jest często naśladowaną, ażeby więc Publiczności wyrobić przekonanie iż to czernidło do obuwia jest **mojego fabrykatu**, widzę się spowodowanym zwrócić uwagę P. T. Publiczności na owe **bezwartościowe** fabrykaty i upraszam wyraźnie żądać:

St. Fernolendt'a fabrykatu

i tylko taki przyjąć, który jest **powyższą winietą i nazwiskiem Fernolendt opatrzony.** 1

Palącym
poleca

swoje najświeższe fajki **Sport** z odlewaczem i szczególnem świdrowaniem, przez co ochładza się dym, a tytoń zostaje zawsze suchym, jako **gustowne i praktyczne fajki do marszu i polowania, z prawdziwego drzewa Bruyerskiego, z okuciami niklowemi po 65 ct., z nowego srebra 85 ct.** z opisem

od 50 lat słynna fabryka pod firmą

J. N. Menhard
Wien, I., Wollzeile 33.

Pojedyncze egzemplarze na próbę rozsyłam opłatnie za poprzedniem otrzymaniem 80 ct. za niklową, a 1 złr. za fajkę z nowego srebra,

Darmo bogato illustrowany cennik moich przyborów do palenia. 12 1 6

Ekonom
w starszym wieku, praktyczny gospodarz
oraz
pisarz
w starszym wieku kawaler, umiejący prowadzić rachunki i rejestra gospodarcze, znajdą umieszczenie

Zgłosić się do Zarządu dóbr w Taurowie ostatnia poczta Kozłów. 625

Wyłączny skład oryginalnej
BIELIZNY WEŁNIANEJ
z jedynej przez prof. dr. Gustawa JAEGERA
koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów w Stuttgart-Bregenz
w Magazynie Schayerów
we Lwowie.
(Cennik fabryczny na żądanie franko.) 2